

EDUKACJA NARODOWA

Pismo Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”

nr 1 (5) • marzec 2025 ISSN 2957-1391



Ferie zimowe

Fot. J. Wolniak

Drodzy Czytelnicy!

Witamy w drugim roku istnienia naszego kwartalnika. Chciałoby się powiedzieć, że przed nami nowe szanse i ambitne wyzwania, ale nasza rzeczywistość niestety skrzeczy. O tym, jakie przed nami są zagrożenia w nowym 2025 roku, pisze przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Waldemar Jakubowski. Autor diagnozy wymienia wiele słabości polskiej edukacji i przypomina, że obecny rząd chce, by w 2025 roku cyfryzacja polskiej oświaty była kluczowym elementem strategii rozwoju edukacji. Czy tak będzie?

Janusz Laska pisze z kolei o wychowaniu, bardzo specyficznym, chwytliwym, bo przez śpiewanie. Jakie były tego efekty możemy dowiedzieć się z artykułu o Kłodzkich Lekcjach Śpiewania. Naśladownictwo wskazane!

Pisaliśmy już wielokrotnie o tzw. edukacji włączającej. O jej zagrożeniach w polskim systemie oświaty pisze Leokadia Pawliszak, alarmując, że to już wizja końca świata oświatowego.

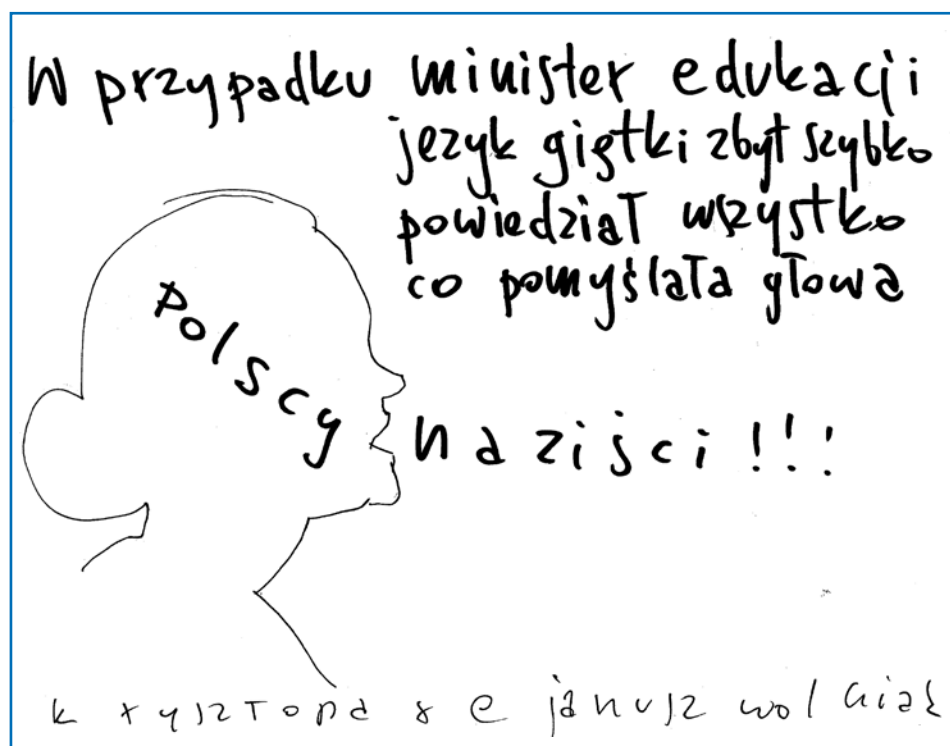
Mieliśmy też okazję porozmawiać z profesorem wrocławskiego AWF Markiem Rejmanem. To entuzjasta nowego podejścia do nauki pływania. Na czym miałyby ono polegać, dowiemy się z rozmowy z krajowym koordynatorem programu o edukacji wodnej.

W tym roku przypada 80. rocznica śmierci patronki polskich nauczycieli bł. Natalii Tułasiewicz. O różnych inicjatywach – konferencjach, odczytach, książkach, filmach czy konkursach będziemy pisać przez cały rok. W bieżącym numerze zamieszczamy też kilka wierszy młodych autorów poświęconych bł. Natalii.

W numerze nasze stałe rubryki, felietony, przegląd oświatowych kwiatków i z prac KSOiW.

Zapraszamy do lektury i dzielenia się swoimi opiniami. Zachęcamy do prenumeraty i współpracy!

Cezary Krysztopa dla Edukacji Narodowej



W numerze:

- | | |
|-------|---|
| 3-5 | Nowy rok 2025, nadzieje i wciąż rosnące obawy – Waldemar Jakubowski, |
| 6-8 | Kłodzkie Lekcje Śpiewania Pieśni Patriotycznych – Janusz Laska, |
| 9 | Wizja końca świata ... oświatowego – Leokadia Pawliszak, |
| 10-11 | Poznać i nauczyć się abecadła pływania – rozmowa z dr. hab. Markiem Rejmanem, prof. AWF Wrocław, |
| 12-13 | Z prac Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, |
| 14 | Dziewczyna, która miała odwagę być świętą |
| 15 | Wybrane wiersze nagrodzone w IV Dolnośląskim Konkursie Poetyckim „W podziękowaniu za świadectwo życia bł. Natalii Tułasiewicz”, |
| 16 | Sztuczna inteligencja podbija ludzkość – recenzja książki prof. Andrzeja Zybortowicza, |
| 17 | Powolny odlot bocianów – felieton Ludwika Lehmana, |
| 18 | Subiektywny przegląd oświatowych kwiatków, |
| 19 | Coraz mniej dzieci, coraz mniej nauczycieli – felieton Janusza Wolniaka, |
| 20 | Praca z konkursu plastycznego „Solidarności”. |

Edukacja Narodowa

Wydawca:
Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół
Redaktor naczelny: Janusz Wolniak

Skład:
Firma Reklamowa Artur Waszkielewicz
Druk:
Drukarnia Urdruk Paweł Urbanowicz,
ul. Stolarska 5e, Oleśnica

Adres redakcji:
KSOiW NSZZ „Solidarność” (redakcja „Edukacji Narodowej”) 00-838 Warszawa, ul. Prosta 30
e-mail: edukacja.narodowa@oswiata-solidarnosc.pl

Nowy rok 2025, nadzieje i wciąż rosnące obawy

■ Wszyscy, zapewne, zastanawiamy się obecnie, co przyniesie nam rok, który właśnie się zaczął. Nie mam na myśli oczywiście żadnej formy proroctwa, ale wnioskowanie na podstawie dostępnych przesłanek i tego, co wydarzyło się w zeszłym roku.



Waldemar Jakubowski, przewodniczący KSOiW NSZZ „Solidarność”

Fot. J. Wolniak

Oczywiście podstawą jest stan obecny, czyli próba zdiagnozowania sytuacji, w jakiej obecnie się znaleźliśmy, w jakiej znalazła się polska oświata. Opis nie jest prosty. Z jednej strony bez trudu możemy wskazać na istotne problemy, które się z nią wiążą, z drugiej jednak nie najgorsze wyniki polskich uczniów, w porównaniu z ich światowymi rówieśnikami, wyraźnie wskazują na wytężoną pracę w polskich szkołach.

Opisując zagrożenia, najczęściej wskazuje się na braki kadrowe i przeciążenie nauczycieli nadmierną pracą i związane z nim stres i wypalenie zawodowe, które są potęgowane ciągłą presją ze strony uczniów, ro-

Wysoki poziom stresu prowadzi do depresji, stanów lękowych i bezsenności. A tymczasem brakuje odpowiedniego wsparcia psychologicznego i programów pomocy dla nauczycieli.

dziców i administracji. Wysoki poziom stresu prowadzi do depresji, stanów lękowych i bezsenności. A tymczasem brakuje dedykowanego wsparcia psychologicznego i programów pomocy dla nauczycieli. Zwracaliśmy na ten problem uwagę zarówno Mini-

sterstwu Edukacji Narodowej jak i Ministerstwu Zdrowia, jak na razie bezskutecznie. Uważam, że powinien być to jeden z najważniejszych celów KSOiW w przyszłym roku. Musimy spowodować, żeby takie programy powstały, jest już najwyższy czas, by nauczyciele otrzymali wsparcie także w tym zakresie.

Dotyczy to również chorób układu głosowego, praca głosem przez wiele godzin dziennie powoduje przewlekłe problemy ze strunami głosowymi, częste zapalenia gardła, chrypkę, a nawet utratę głosu. Dochodzą do tego problemy z kręgosłupem

cd. str. 4 ▶

i postawą spowodowane długotrwałym stanem lub siedzeniem w niewłaściwej pozycji, bo brakuje ergonomicznych stanowisk pracy w szkołach. Problemem jest też osłabiona odporność wynikająca z częstych kontaktów z dużą liczbą uczniów i z nieustannie podnoszącą się wieku polskich nauczycieli, co sprzyja infekcjom i przeziębieniom. Przeciążenie organizmu i przemęczenie osłabiają układ odpornościowy.

Nadmiar obowiązków biurokratycznych z kolei odciąga od tego, co najważniejsze czyli wychowania i nauczania. Nieprzypadkowo na pierwszym miejscu postawiłem wychowanie, gdyż to właśnie ono, ze względu na zmieniającą się wokół nas rzeczywistość, wydaje się istotniejsze. Rozumiem je jako proces kształtowania osobowości młodych ludzi tak, by byli w stanie sprostać wyzwaniom cywilizacji, a równocześnie byli ludźmi w całej swojej pełni.

Brak stabilności i częste zmiany w systemie edukacji powodują problemy psychiczne, niekiedy z tragicznym finałem jak w Częstochowie czy nieco wcześniej w Lublinie. Nauczyciele często pracują po godzinach, przygotowując lekcje i sprawdzając sprawdziany. To z kolei wpływa na brak czasu na odpoczynek i aktywność fizyczną, tak przecież ważną dla prawidłowego funkcjonowania organizmu.

Nie zniknął też przecież problem wciąż za niskich wynagrodzeń. Wciąż czeka na realizację najważniejszy postulat Solidarności oświatowej, to jest powiązanie wynagrodzeń nauczycieli ze wskaźnikiem gospodarcze narodowej tak, by stworzyć mechanizm automatycznie waloryzującej się płacy. Powołana została co prawda podkomisja, która ma zająć się tym problemem, ale nie widać, jak na razie, żadnych wyników jej działań. Odbyły się dwa posiedzenia, które trwały w sumie 23 minuty. Zauważmy także, że wprowadzenie takiego mechanizmu będzie możliwe tylko wtedy, kiedy będzie nas jako państwo na niego stać, a to jest możliwe przy znaczących dochodach budżetowych. Tymczasem wkraczamy w poważny kryzys gospodarczy spowodowany także Zielonym Ładem. Jak w takim razie znaleźć pieniądze na sfinansowanie edukacji na poziomie satysfakcjonującym wszystkie strony, mam na myśli nauczycieli, ale także uczniów i rodziców? Z drugiej strony, jeśli to się nie dokona, to żadne poboczne działania nie uratują systemu.

Nie będzie też ratunkiem kryzys demograficzny, na co chyba liczą niektórzy rządzący. Zagrożeniem dla powszechnej edukacji i równego do niej dostępu jest też stale rosnący i drożejący sektor edukacji niepublicznej, który wypełnia lukę spowodowaną narastającym kryzysem. Stres wynikający z trudności finansowych może prowadzić do problemów zdrowotnych. A konieczność podejmowania dodatkowej pracy powodu-

je jeszcze większe przemęczenie. Stąd coraz mniej osób chce pracować w zawodzie nauczyciela. Starzejąca się kadra i brak młodych pedagogów może z kolei doprowadzić do pogorszenia jakości nauczania.

Nakładają się na to niedofinansowanie systemu i nierówności regionalne. Mimo reformy finansowania oświaty, wiele szkół, zwłaszcza na wsiach i w mniejszych miastach, nadal boryka się z problemami infrastrukturalnymi. Dostęp do nowoczesnych technologii i środków dydaktycznych wciąż jest nierównomierny. Zakładana i wdrażana cyfryzacja jest zwyczajnie nieprzygotowana. Nierówny dostęp do sprzętu komputerowego i Internetu w różnych częściach kraju utrudnia wdrażanie edukacji cyfrowej. Wprowadzenie nowych technologii bez odpowiedniego szkolenia nauczycieli i wsparcia dla uczniów może natomiast spowodować chaos. Budzi też coraz liczniejsze zastrzeżenia, istnieją badania naukowe i obserwacje, które jednoznacznie wskazują że używanie sprzętu informatycznego przez uczniów szczególnie tych młodszych w negatywny sposób wpływa na ich rozwój (np. badanie Twenge et al., 2017 czy Orben et al., 2019).

Zagrożeniem dla powszechnej edukacji i równego do niej dostępu jest też stale rosnący i drożejący sektor edukacji niepublicznej, który wypełnia lukę spowodowaną narastającym kryzysem.

W 2025 roku cyfryzacja polskiej oświaty ma być kluczowym elementem strategii rozwoju edukacji. Rada Ministrów przygotowała projekt uchwały w sprawie „Polityki Cyfrowej Transformacji Edukacji”, realizując tym samym kamień milowy zawarty w Krajowym Planie Odbudowy. Planowane działania obejmują szkolenia dla nauczycieli, aktualizację podstawy programowej oraz wprowadzenie projektowej formy pracy z uczniami. Ministerstwo Cyfryzacji, we współpracy z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju (NCBR), przeznaczy w 2025 roku ponad 4,5 mld zł na rozwój cyfryzacji w ramach Funduszu Sztucznej Inteligencji. Środki te mają na celu wspieranie innowacyjnych projektów, które mogą znaleźć zastosowanie również w edukacji, takich jak rozwój narzędzi opartych na sztucznej inteligencji czy technologii blockchain. Dodatkowo, w ramach Strategii Cyfryzacji Polski, planuje się, że do 2035 roku 20 milionów Polaków będzie korzystać z portfela tożsamości cyfrowej. Wprowadzenie nowego środka identyfikacji elektronicznej dla firm i osób je reprezentujących może ułatwić dostęp do cyfrowych zasobów edukacyjnych oraz usprawnić procesy administracyjne w pla-

cówkach oświatowych. Zgodnie z deklaracjami wszystkie te inicjatywy mają na celu unowocześnienie polskiego systemu edukacji poprzez integrację nowoczesnych technologii, co ma przygotować uczniów i nauczycieli do wyzwań współczesnego świata. Istnieją jednak obawy, że będą to raczej narzędzia kontroli i inwigilacji i że nie będą one sprzyjały zachowaniu wolności i praw obywatelskich.

Zauważam jeszcze dwa poważne czynniki zagrożeń dla polskiej oświaty; nieprzebrane zmiany w podstawie programowej i ideologizacja treści nauczania. Ciągłe zmiany w programach nauczania powodują dezorientację wśród nauczycieli i uczniów. Zapowiadana jest kolejna, tym razem zasadnicza, zmiana podstaw programowych, będziemy się bardzo uważnie przyglądać propozycjom, mając także na względzie założenia Europejskiego Obszaru Edukacji, już na poziomie projektowania tych zmian. Ryzyko wprowadzania treści ideologicznych zamiast obiektywnej wiedzy jest bowiem bardzo wysokie, więcej, mamy pewność, że tak się stanie, chyba że uda się nam zbudować szeroki front sprzeciwu wobec projektowanych zamierzeń tak, jak udało się zatrzymać wprowadzenie edukacji zdrowotnej jako przedmiotu obowiązkowego. Przy pomnę jeszcze ideologicznie uwarunkowane projekty MEN dotyczące prac domowych, a ostatnio walkę z nauczaniem religii w szkołach, to nie są dobre prognozy dla edukacji.

Osobnym problemem jest niska motywacja uczniów, niestety zjawisko ma charakter postępujący. Tradycyjne metody nauczania nie zawsze odpowiadają nowoczesnym potrzebom uczniów, a te są zaawanszanie redukowane i wypaczone przede wszystkim przez social media i różnego typu „idoli”, których przekaz bardzo często jest skandaliczny. Nakłada się na to wyraźny kryzys rodziny. Skutek jest zatem oczywisty – problemy psychiczne uczniów. Coraz większa ich liczba zmaga się z problemami psychicznymi, takimi jak uzależnienia, również od pornografii, depresja czy lęki. Nie rokuje to dobrze dla naszej przyszłości. Brak wystarczającej liczby psychologów i pedagogów w szkołach pogłębia ten problem. Jednak jeśli o mnie osobiście chodzi, zacząłbym od naprawy stosunków rodzinnych i tam kierowałbym przede wszystkim pomoc, problemy dzieci są bowiem wtórne.

Kolejny kryzys dotyczy braku doradztwa zawodowego z prawdziwego zdarzenia rozpoznawania predyspozycji i praktycznych umiejętności uczniów. Prowadzi to bezpośrednio do niedostosowania młodych ludzi do rynku pracy, złych wyborów, frustracji. Mieliśmy już w przeszłości do czynienia z nadprodukcją ekonomistów, którzy

nie mieli najmniejszych szans, żeby znaleźć zatrudnienie w swoim zawodzie, a nawet na poziomie swojego wykształcenia, które również pozostawiało wiele do życzenia.

W 2025 roku w polskiej oświacie znajdą istotne zmiany. Uczniowie szkół ponadpodstawowych nie będą musieli uzyskać 30% z wybranego przedmiotu dodatkowego, aby zdać maturę. Wszystko wskazuje na to, że wprowadzone zostaną również nowe przedmioty, takie jak edukacja obywatelska i edukacja zdrowotna. Reforma finansowania oświaty zakłada zastąpienie subwencji oświatowej przez globalne potrzeby samorządów, z kwotą 102,7 miliarda złotych na 2025 rok. Celem tych zmian jest poprawa jakości edukacji w Polsce. Czy tak rzeczywiście będzie? Sami przedstawiciele Ministerstwa Finansów w prywatnych rozmowach stwierdzają, że nie są w stanie przewidzieć wszystkich skutków zmiany sposobu finansowania zadań oświatowych. A przedstawiciele samorządów już teraz przewidują poważny kłopoty w realizacji zadań edukacyjnych, które są przecież ich obowiązkiem.

Osobnym wielkim problemem są naruszenia godności nauczycieli, które przybierają różne formy. Po pierwsze, zachowania uczniów: brak szacunku i agresja słow-

na – wyzwiska, obraźliwe komentarze, publiczne poniżanie. Przemoc fizyczna – popychanie, uderzanie, rzucanie przedmiotami. Hejt w Internecie – obraźliwe memy, fałszywe oskarżenia, publikowanie wizerunku nauczyciela bez jego zgody. Ignorowa-

Tradycyjne metody nauczania nie zawsze odpowiadają nowoczesnym potrzebom uczniów, a te są zauważalnie redukowane i wypaczone przede wszystkim przez social media i różnego typu „idoli”, których przekaz bardzo często jest skandaliczny. Nakłada się na to wyraźny kryzys rodziny. Skutek jest zatem oczywisty – problemy psychiczne uczniów.

nie poleceń – celowe lekceważenie autorytetu nauczyciela. Po drugie, zachowania rodziców: podważanie kompetencji nauczyciela – kwestionowanie ocen, metod nauczania w sposób niekulturalny. Publiczne upokorzenie – obraźliwe wpisy w mediach społecznościowych, krytyka na zebraniach. Groźby

i zastraszanie – próby wymuszania określonych decyzji. Po trzecie, zachowania dyrektora i organów nadzoru: nadmierna kontrola i presja – nieuzasadniona krytyka, mobbing. Brak wsparcia w konfliktach – pozostawianie nauczyciela samego wobec problemów z uczniami i rodzicami.

Wobec powszechności tych zjawisk dotychczasowe formy ochrony godności nauczyciela są zdecydowanie niewystarczające, muszą powstać mechanizmy, w tym mechanizmy prawne, które zmienią tę sytuację. Ministerstwo planuje wprowadzenie instytucji rzecznika praw ucznia, natomiast zapomina jakby o prawach nauczycieli, a egzekwowanie ich musi przybrać charakter instytucjonalny. Przykładem może być inicjatywa Solidarności, która wyraźnie domaga się odpowiedzialności urzędniczej dyrektorów, zgłaszających sprawy dyscyplinarne bez uzasadnionej przyczyny wykazanej w trakcie postępowania dyscyplinarnego. Ale to tylko jeden z elementów, o jakie będziemy walczyć, by poprawić zarysowaną wyżej sytuację. Obok finansów, stanu zdrowia, to następne ważne zadanie na przyszły rok dla naszych struktur związkowych.

dr Waldemar Jakubowski



Grupa oświatowa wśród uczestników manifestacji styczniowej w Gdańsku przeciwko polityce Zielonego Ładu.

Kłodzkie Lekcje Śpiewania Pieśni Patriotycznych

■ Dużo ostatnio dyskutuje się o edukacji historycznej i patriotycznej, a w tym kontekście o rozszerzaniu lub ograniczaniu podstawy programowej z historii, o jakości podręczników do historii, WOS-u oraz HiT-u.



Słyszymy słowa o „ważności” lub „miałości” przedmiotu historia dla rozwoju młodego człowieka oraz o zgubnym wpływie międzypartyjnych rozgrywek polityczno-ideologicznych na wiedzę i kompetencje historyczne uczniów polskich szkół. Może w tym całym historyczno-polityczno-edukacyjnym rozgardiaszu opowiem o mojej przygodzie z polską pieśnią patriotyczną.

Na krakowskim rynku od 2001 roku organizowane są przez Teatr *Loch Camelot* krakowskie lekcje śpiewania. 5 sierpnia 2005 roku po raz pierwszy udało mi się w takim wydarzeniu uczestniczyć i wywarło to na mnie ogromne wrażenie. Wspólne publiczne śpiewanie polskich pieśni patriotycznych jest ważne. Łączy ludzi z różnych

pokoleń, podnosi ich umiejętności muzyczne oraz wiedzę o historii, tradycjach, ważnych postaciach z przeszłości. Przypomina ważne dla Polaków rocznice. Łagodzi obyczaje i wzmacnia uczucia patriotyczne. Zamarzyła mi się taka lekcja w Kłodzku.

Pierwszą *Kłodzką Lekcję Śpiewania* zorganizowałem razem z Kłodzkim Towarzystwem Oświatowym oraz kłodzkimi franciszkanami 1 maja 2009 roku w gościnnych ogrodach klasztoru franciszkanów przy ulicy Daszyńskiego. Na plenerowej scenie do wspólnego śpiewania zachęcali uczniowie trzech kłodzkich placówek oświatowych: Zespołu Szkół Społecznych, Gimnazjum nr 1 oraz Szkoły Podstawowej nr 6. Nad stroną muzyczną czuwali Joanna Sapięha, Li-

dia Szostaczko i Andrzej Jakubowski. Każdy z przybyłych bezpłatnie otrzymał specjalnie na tę okazję przygotowany śpiewnik. Licznie zebrana publiczność niestety śpiewała bardzo niemrawo. Chociaż starałem się na wiele sposobów zachęcać do głośnego wspólnego śpiewania, widać było, że przybyłe na imprezę osoby po prostu krępiją się. No cóż – w sumie pierwszy raz na terenie naszego grodu zebrani w różnym wieku ludzie publicznie mieli coś wspólnie zaśpiewać.

Od 2012 r. regularnie organizujemy *Kłodzkie Lekcje Śpiewania Pieśni Patriotycznych*, które dotychczas odbywały się

cd. str. 7 ▶

w trzech miejscach: w Centrum Kultury Chrześcijańskiej, w Kłodzkim Ośrodku Kultury oraz na placu przy kościele oo. jezuitów. W ciągu 12 lat przeprowadziliśmy dwadzieścia trzy *Lekcje*, w ramach których wydrukowano 23 edycje specjalnie na tę okazję zredagowanych wydawnictw, rozdawanych bezpłatnie wśród osób przybyłych na wspólne śpiewanie.

Staraliśmy się przygotować co najmniej dwie *Lekcje Śpiewania* w ciągu roku, ale nie zawsze się to udawało, np. podczas epidemii COVID. Ale za to w roku 2014 odbyły się trzy edycje *Lekcji*, a w 2022 aż cztery patriotycznie rozśpiewane spotkania! Z roku na rok coraz więcej osób włącza się we wspólne śpiewanie. W ostatnich latach po prostu cała widownia od pierwszej do ostatniej piosenki radośnie i bez skrępowania wspólnie wyśpiewuje swoje patriotyczne nastroje. I o to chodzi!

Wspólne śpiewy animuje grupa 20-40 osób na scenie. Przez pierwsze lata pojawiali się na niej wyłącznie uczniowie kłodzkich szkół, najliczniej z Zespołu Szkół Społecznych w Kłodzku (przez 12 lat przewinęło się przez scenę ponad 120 młodych osób) oraz w początkowym okresie Szkoły Podstawowej nr 1 i nr 6 w Kłodzku. Z biegiem czasu, w miarę dorastania młodzieży, w grupie animatorów na scenie stawali także studenci i inne muzycznie aktywne osoby np. folklorystyczny zespół *Marzenie* oraz członkowie kłodzkiego *Uniwersytetu Trzeciego Wieku*. W czasie pandemii do grona osób animujących śpiewy dołączyli rodzice występujących uczniów oraz osoby zaprzyjaźnione z Centrum Kultury Chrześcijańskiej w Kłodzku. W kolejnych latach dołączyli do nas przedstawiciele klas mundurowych Zespołu Szkół Technicznych w Kłodzku, a także przedstawiciele kłodzkiej drużyny Ochotniczej Straży Pożarnej. Nie muszę chyba dodawać, że przed każdą *Lekcją* grupa animatorów miała próbę: ustalaliśmy repertuar, tonację, ustawienie, solówki, etc. Wyjaśnialiśmy sobie kontekst historyczny każdej pieśni.

Warto też zwrócić uwagę na pewną „lekcyjną tradycję” – podczas wszystkich projektów do zaśpiewania pieśni legionowej pt. „*Piechota*” na scenę zapraszamy z sali osoby powszechnie w Kłodzku znane i rozpoznawane: starostę, burmistrza, radnych, posłów, ministrów, księży, siostry zakonne, dyrektorów szkół, przedstawicieli policji, straży miejskiej, wojska, straży pożarnej etc.

Nad stroną muzyczną *Lekcji* w kolejnych latach czuwały różne osoby, najczęściej Joanna Sapięha, Andrzej Jakubowski, Grzegorz Krumpolc, Dariusz Marciniszyn, Tomasz Łukasik oraz rzadziej Lidia Szostaczko i Stanisław Tarchała. W latach 2014-2018 na scenie grali także uczniowie prywatnej szkoły muzycznej Grzegorza Krumpolca oraz muzycy podopieczni Joanny Sapię-



hy. Przygotowując scenariusze oraz śpiewniki na kolejne *Lekcje* organizatorzy preferowali repertuar zmuszający do grupowego śpiewania, zdarzały się jednak utwory, które należało wykonać solo (częściowo lub w całości).

Jakie pieśni śpiewamy? Repertuar na każde muzyczne spotkanie jest starannie

Z roku na rok coraz więcej osób włącza się we wspólne śpiewanie. W ostatnich latach po prostu cała widownia od pierwszej do ostatniej piosenki radośnie i bez skrępowania wspólnie wyśpiewuje swoje patriotyczne nastroje. I o to chodzi!

dobierany, staramy się nie przegapić żadnej „okrągłej” rocznicy ani nie pozostawić bez muzycznego komentarza ważnych dla polskiej rzeczywistości wydarzeń. uchwalenie Konstytucji 3 Maja, powstanie kościuszkowskie, Legiony Polskie we Włoszech, powstanie listopadowe, powstanie styczniowe, I wojna światowa, odzyskanie przez Polskę niepodległości, powstanie wielkopolskie, powstania śląskie, wojna polsko-bolszewicka, II wojna światowa, długa walka żołnierzy niezłomnych, Czerwiec 1956, Marzec 1968, Grudzień 1970, Czerwiec 1976, pontyfikat Jana Pawła II, Solidarność lat 1980-81, stan wojenny, przemiany w Polsce po 1989 roku. W wydanym przez nas w 2022 roku *Domowym Śpiewniku Pieśni Patriotycznych* znalazły się 123 utwory o charakterze historyczno-patriotycznym. Podczas jednej *Lekcji* śpiewamy zazwyczaj około 20-30 pieśni.

Z roku na rok przybywało chętnych do wspólnego śpiewania, nierzadko sala Kłodzkiego Centrum Kultury Chrześcijańskiej lub Kłodzkiego Ośrodka Kultury po pro-

stu pękała w szwach. Na stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości 11 listopada 2018 roku oraz rok później w listopadzie 2019 roku na wspólne śpiewanie przybyło ponad siedemset osób, a atmosfera była po prostu gorąca! Większość ludzi przychodzi aby zmanifestować swoje przywiązanie do Polski oraz wspólnie pośpiewać patriotyczne pieśni. Ludzie przychodzą nie na występ lecz właśnie na wspólne śpiewanie, w związku z czym stojący na scenie oraz siedzący na widowni tworzą jeden wielki, gromko śpiewający chór. I o to chodzi organizatorom. Radosne wspólne śpiewanie ludzi w różnym wieku dla wielu osób stało się po prostu frajdą!

Po wspólnym wykonaniu pieśni następuje część biesiadna imprezy. Każdy może otrzymać porcję wielkiego tortu, przygotowanego przez pensjonat *Violetta* w Bolesławowie oraz napić się kawy, herbaty, cytrynady. W kularowych rozmowach wymieniamy się wrażeniami z *Lekcji* oraz inicjujemy kolejne projekty albo po prostu zawieramy nowe znajomości. Nierzadko takie biesiadne spotkania przeciągały się do późnych godzin wieczornych. Powoli tworzyło się środowisko ludzi w różnym wieku, dla których Polska i historia naszej Ojczyzny są ważne i którzy lubią wspólnie śpiewać i przebywać ze sobą.

Warto też zaznaczyć, że od 2020 roku w Kłodzku i okolicy pojawili się naśladowcy, którzy w swoich miejscowościach, szkołach, instytucjach, klubach, parafiach etc. organizowali także coś na kształt lekcji śpiewania. Wiele środowisk i szkół bezpłatnie otrzymuje od nas śpiewniki, co niewątpliwie zachęca do organizowania tego typu spotkań w kolejnych miejscach. Brawo!

Przez moment pragnę się skupić na promocji *Kłodzkich Lekcji Śpiewania Pieśni Pa-*

triotycznych. Na każdą imprezę przygotowywane były plakaty, postery, banery i zaproszenia. Na scenie pojawiały się okolicznościowe dekoracje. Na okładkach śpiewników znalazły się projekty artystów plastyków oraz młodzieży Zespołu Szkół Społecznych w Kłodzku. Staraliśmy się, by promocja była spójna, w związku z czym bardzo często ten sam motyw plastyczny pojawiał się w reklamach wizualnych, w gazetach, na okładkach śpiewników i zaproszeń, na scenie i w mediach elektronicznych. Wszystkim Kłodzkim Lekcjom Śpiewania towarzyszyły duże wystawy historyczne lub plastyczne. Wśród artystów przygotowujących Kłodzkie Lekcje od strony plastycznej na szczególne podziękowania zasługują: Renata Szpak, Bogdan Wieczorek, Darek Koźlik, Malwina Karp, Maria Gostyla Pachucka, Julia Cudak, Krzysztof Sapięha, Olga Kmiecik, Bogusława Kazienko, Wanda Fila i Jadwiga Żelaszkiewicz.

Na zakończenie pragnę zwrócić uwagę na dydaktyczny aspekt wspólnego śpiewania pieśni patriotycznych. Wszystkie dotychczasowe Kłodzkie Lekcje Śpiewania Pieśni Patriotycznych prowadziłem osobiście i starałem się między innymi dostarczać wszystkim obecnym sporej dawki wiedzy historycznej. Oczywiście bez nadmiernego „ględzenia”! Teksty tych pieśni zawierają bardzo wiele odniesień do przeszłości naszego państwa, wystarczyło więc tylko uzupełnić je o informacje, których w tekstach zabrakło, a które dotyczą fabuły, postaci lub okresu powstawania utworu. Starałem się też zwrócić uwagę na

szerszy kontekst historyczny wykonywanych utworów. Sądzę, że wiedza z zakresu dawnej i najnowszej historii Polski wszystkich uczestników z Lekcji na Lekcję stopniowo się powiększała. Warto też przypomnieć, że częste śpiewanie tych samych rymowanych utworów patriotycznych i wielokrotne powtarzanie takich samych informacji historycznych lepiej utrwała wiedzę

Częste śpiewanie tych samych rymowanych utworów patriotycznych i wielokrotne powtarzanie takich samych informacji historycznych lepiej utrwała wiedzę historyczną, niż klasyczne, szkolne formy kształcenia. Jak mawiali starożytni Rzymianie „Powtarzanie jest matką studiowania”. Ot, taka sztuczka „starożytnego” belfra

historyczną, niż klasyczne, szkolne formy kształcenia. Jak mawiali starożytni Rzymianie „Powtarzanie jest matką studiowania”. Ot, taka sztuczka „starożytnego” belfra. Bardzo wiele osób po Lekcjach sięga po literaturę historyczną. Wielu młodych ludzi prosiło mnie o wypożyczenie konkretnych książek historycznych, aby poszerzyć swoją wiedzę oraz lepiej rozumieć świat. Na prośbę młodych ludzi brałem udział w kilkudziesięciu dyskusjach poświęconych naj-

nowszej historii Polski. To także jest pokłosie naszych Lekcji.

Po 23 edycjach Kłodzkich Lekcji Śpiewania Pieśni Patriotycznej chyba można powiedzieć, że wspólne śpiewanie stało się w naszym regionie dobrą tradycją, a może nawet modą, która, mam nadzieję, będzie podejmowana przez młodszych i starszych mieszkańców naszego miasta i powiatu jeszcze przez wiele lat. Najbliższa Lekcja planowana jest na 3 maja 2025 roku. Promowanie historii Polski można bowiem realizować na bardzo wiele sposobów. Polityczna wojna o rolę historii w polskiej szkole od wielu lat trwa w najlepsze, a my po prostu „róbmy swoje”, jak przekonywał nas 40 lat temu w swojej patriotycznej piosenke pod takim samym tytułem Wojciech Młynarski. Przypomniał nam też w tej balladzie, że „niejedną jeszcze paranoję, przyjdzie nam przeżyć, robiąc swoje”. Szkolną podstawę programową z historii, podręczniki, sylabus maturalny może „odgórnie” zmieniać minister odpowiedzialny za edukację. Projektów pozaszkolnych „oddolnie” realizowanych z potrzeby serca nie da się ministerialnie zlikwidować. Tradycja tajnych projektów religijno-historyczno-patriotycznych jest w Polsce powszechna. Przekonali się o tym zaborcy, okupanci, komuniści! Róbmy swoje...

Janusz Laska

Wszystkie zdjęcia z Kłodzkich Lekcji Śpiewania pochodzą z archiwum domowego autora



Wizja końca świata ... oświatowego

■ W gąszczu dyskusji o zmianach dokonujących się w oświacie, począwszy od „odwołania” zadań domowych, poprzez redukcję (lekcji) religii i wprowadzenie edukacji zdrowotnej, zgubił się temat edukacji włączającej.

Wymowne, że na tę propozycję pierwsi zareagowali rodzice, mocno zaniepokojeni perspektywą nauczania w klasach, w których znajdują się dzieci bardzo zdolne, obok dzieci obciążonych różnymi niepełnosprawnościami. Cały zespół ma prowadzić jeden nauczyciel, a całą wiedza przedmiotowa w szkole podstawowej zostanie zredukowana do poziomu wiedzy obecnej klasy czwartej. Temu wszystkiemu towarzyszą piękne (jak zwykle w KE) hasła, no. „bogactwa w wielości”.

Praca z uczniami o specjalnych potrzebach edukacyjnych jest mi od lat bliska, ze względu na moje doświadczenie nauczycielskie i metodyczne. Pozwolę więc sobie na skrótową retrospekcję.

Po 1989 roku, kiedy przestaliśmy udawać (zgoda „oni” przestali), że jesteśmy krajem komunistycznej szczęśliwości, wolnym od nałogów i wszelkich niepełnosprawności, rozwiązał się istny worek. Wcześniej upychano niepełnosprawne dzieci i młodzież w szkołach specjalnych, najlepiej z internatami, byle zeszły z oczu opinii publicznej. Niedofinansowane placówki wiodły nader smutny żywot.

Kiedy nastał „rok ów” wahadełko zaczęło przesuwac się w przeciwną stronę. Temat stał się popularny w przestrzeni społecznej, a nawet sypnięto groszem. Okazało się, że dzieci potrzebujących specjalnej pomocy jest i coraz więcej. Dlatego – to temat na osobny artykuł. Zaczęły więc powstawać szkoły integracyjne oraz – coraz liczniejsze – klasy integracyjne.

Nauczyciele z trudem radzili sobie z nową sytuacją. Nie kończyli „oligo”. Byli przedmiotowcami. Ruszyła więc lawina szkoleń, kursów, podyplomówek. Z czasem włączono ich w szkoły do pomocy, obok pedagogów i psychologów, pedagogów specjalnych. Jest ich wciąż za mało w placówkach oświatowych!

Należałam do osób (a może do pokolenia?), które patrzyło na tę integrację z dumą i z wielką nadzieją. Dziś, po latach obserwacji, doświadczeń jesteśmy mądrzejsi.

No więc, jak nam się układa ta integracja? Integrowanie dzieci w normie intelektualnej i poniżej tej normy, tak naprawdę dokonuje się w niewielu sytuacjach lekcyjnych i pozalekcyjnych.

Sprawdzoną szansą dla tych ostatnich jest indywidualizacja nauczania: indywidualny program nauczania, indywidualne dostosowanie metody i techniki, bezcenny, indywidualny kontakt z nauczycielem.

Rozmawiałam z wieloma pedagogami pracującymi w szkołach i klasach integracyjnych. Dociekałam, jak odnoszą się do sie-

Dzieci niepełnosprawne wolą przebywać w swoim towarzystwie; lepiej się w nim czują, są pewniejsze siebie, lepiej się rozumieją i chętnie (!) sobie pomagają. Widać to zwłaszcza podczas przerw międzylekcyjnych. Natomiast dzieci pełnosprawne wolą swoje towarzystwo, dokładnie z tych samych powodów. A w czasie lekcji mają pretensje do „słabszych” kolegów, że spowalniają tempo lekcji, przeszkadzają, bywają agresywne, a nauczyciel poświęca im dużo więcej uwagi i czasu. Cóż, taka prawda.

bie nawzajem dzieci pełnosprawne i niepełnosprawne. Czego się dowiedziałam? Dzieci niepełnosprawne wolą przebywać w swoim towarzystwie; lepiej się w nim czują, są pewniejsze siebie, lepiej się rozumieją i chętnie (!) sobie pomagają. Widać to zwłaszcza podczas przerw międzylekcyjnych. Natomiast dzieci pełnosprawne wolą swoje towarzystwo, dokładnie z tych samych powodów. A w czasie lekcji mają pretensje do „słabszych” kolegów, że spowalniają tem-

po lekcji, przeszkadzają, bywają agresywne, a nauczyciel poświęca im dużo więcej uwagi i czasu. Cóż, taka prawda.

Małe są szanse na tę wymarzoną integrację, zwłaszcza, że w ostatnich latach, obserwujemy, co następuje:

„Wśród uczniów szkół podstawowych i średnich przybywa samotników izolujących się od grupy rówieśniczej oraz osób mocno uzależnionych od gier komputerowych, portali społecznościowych, przeglądania wiadomości w telefonie komórkowym oraz „pokazywania się w przestrzeni wirtualnej”. (Janusz Laska: „Cyfrowy świat” [w:] EN 2024/2, s.7)

Nota bene rodzi się na naszych oczach nowy problem: zanik umiejętności społecznych wśród młodych ludzi.

Ad rem. Najtrudniejsze przypadki przejmują szkoły specjalne (i specjalne ośrodki). To tam pracuje elita pedagogów. Przez lata funkcjonowania w nowych warunkach (po 1989r.) mieli oni możliwość wypracowania skutecznych metod i procedur postępowania z młodymi ludźmi, którzy najbardziej potrzebują profesjonalnej pomocy, dającej szansę na funkcjonowanie w przestrzeni społecznej i radzenia sobie w prostych, życiowych sytuacjach. Zatrważa więc – zwłaszcza rodziców i specjalistów ds. psychologiczno-pedagogicznych – pomysł likwidacji szkół specjalnych. W jakim celu?

Wielką wartością społeczną jest możliwość dokonywania wyborów. Życie stworzyło w przedmiotowym obszarze taką szansę. Są szkoły specjalne, są integracyjne, jest nauczanie indywidualne.

Czyjemu dobru ma służyć edukacja włączająca, bo nie dobru dziecka? Jeśli dodać do tego, że KE proponuje, by preferować metody cyfrowe w nauczaniu i wirtualną rzeczywistość (daleką od natury, społeczeństwa, rodziny i religii) to mamy wizję końca świata ... oświatowego.

Rodzice walczą, a my – nauczyciele?

Leokadia Pawliszak



Fot. J. Wolniak

Poznać i nauczyć się abecadła pływania

■ W dniach 6-7 lutego 2025 roku na AWF Wrocław odbywała się Międzynarodowa Konferencja projektu ALFAC, skupiona na rozwijaniu świadomości wodnej dzieci w wieku 6-12 lat. Konferencja pod kierownictwem dr. hab. Marka Rejmana, prof. AWF Wrocław organizowana jest od trzech lat (w ramach projektu Erasmus+) wraz z doktor Anną Kwaśną, doktor Darią Rudnik i doktorem Andrzejem Klarowiczem.

Eksperci z Polski, Litwy, Francji, Portugalii, Niemiec, Belgii i Norwegii spotykają się, by wymieniać się wiedzą na temat nowoczesnych metod nauczania, które pomagają najmłodszym lepiej rozumieć wodę i unikać zagrożeń.

Dlaczego edukacja wodna jest tak ważna? Ponad 50% śmiertelnych wypadków w wodzie dotyczy osób poniżej 25. roku życia. To pokazuje, jak kluczowe jest budowanie kompetencji wodnych już od najmłodszych lat. Edukacja wodna to nie tylko nauka pływania, ale także: świadomość zagrożeń, jakie niesie woda, rozwijanie umiejętności reagowania w trudnych sytuacjach oraz budowanie pozytywnego i odpowiedzialnego podejścia do aktywności wodnych.

O efektach konferencji, o nowym podejściu do nauki pływania Janusz Wolniak rozmawia z krajowym koordynatorem projektu ALFAC dr. hab. Markiem Rejmanem, prof. AWF we Wrocławiu.

– Skąd wziął się pomysł, by rozmawiać o edukacji wodnej dzieci?

Pomysł narodził się około czterech lat temu w głowie szefa konsorcjum prof. François Potdevin z Uniwersytetu w Lille, który wpadł na wydawałoby się szaleńczy pomysł zmiany programów nauczania tych, które są zorientowane na to, żeby dziecko pływało od ściany do ściany, na uczenie świadomości zachowań w wodzie. Chodzi tutaj o to, że umiejętność pływania jest tylko jedną składową czegoś, co nosi nazwę kompetencje pływackie. A człowiek kompetentny pływacko to jest człowiek, który zachować się w wodzie bezpiecznie bez względu na warunki, w których się znajduje. I w tym kontekście porównanie nauki pływania w czystym basenie, który ma liny, który ma ściany, przejrzystą wodę i ratownika, ma się nijak do pływania w wodzie otwartej, gdzie być może jest ratownik, ale gdzie nie ma widocznego dna, liny, ściany, nie ma punktu odniesienia, np. podczas pływania na plecach. Tą ideą ów prof. Potdevin zaraził swoich znajomych i przyjaciół. Stworzyło się konsorcjum siedmiu uczelni z Europy.

Od trzech lat pracujemy, aby najpierw nadać podstawy teoretyczne temu, o czym

mówimy czyli to, że umiejętności są tylko częścią tego, co powinniśmy uczyć. A trzeba uczyć odpowiednich zachowań, postaw i dawać dzieciom wiedzę, która pozwoli im na pozyskanie z czasem te kompetencje.

– A od kiedy powinno się zacząć naukę pływania?

Poziom koordynacji pozwalający na uczenie się pływania, świadomości własnego ciała w wodzie zaczyna dawać możliwości uczenia nauki pływania mniej więcej około 5-6 roku życia. Cała reszta to jest usprawnienie ruchowe. Ja nie mówię, że to jest złe, jeśli mały ludzik pół czy półtoraroczny wchodzi z tatą i mamą do wody i w tej wodzie się rusza, dmucha, robi tam różne rzeczy, to jest fajne dla niego, tylko nie nazywajmy tego nauką pływania. Ja każde zajęcia ruchowe zawsze pochwalę.

– Gdzie ma się odbywać proces tej edukacji wodnej, no chyba tylko w szkole?

Tak, ale naszym celem jest zmiana programu nauczania. I to jest chyba łatwiejsza rzecz niż zmiana świadomości wszystkich dorosłych odnośnie tego, co to znaczy umieć pływać. Jestem przekonany, że dla większości rodziców umiejętność pływania jest definiowana jako umiejętność przepłynięcia od punktu A do punktu B. Tu chodzi o to, aby to od ściany do ściany było 150 procent bezpieczne dla pływającego. Weźmy taki przykład, pływanie na plecach, to jest początek nauki pływania. Wydaje się to najłatwiejsze. Położy się i leży. Po mniej więcej semestrze pływania, takie dziecko które przeszło proces osvajania z wodą przepływa 25 metrów i dostaje certyfikat. Już pływa. Radość w domu. A wystarczy, że kropelka wody podczas pływania na plecach wpadnie do oka, to niweczy wszystko.

My nie chcemy uczyć dzieci pływania od ściany do ściany, tylko chcemy ich uczyć tych umiejętności, które im będą potrzebne do bezpiecznego pływania.

– Ale tego się chyba nie nauczą tylko na basenie?

Da się to zrobić. Jesteśmy w stanie symulować warunki wody otwartej w basenie. To już jest wyższa szkoła jazdy, ale wystarczy wyeliminować z podstawowej nauki pływania okularki pływackie. To jest



Dr hab. Marek Rejman

Fot. J. Wolniak

prosta rzecz, nie wymaga właściwie żadnych działań.

– A zachlorowanie wody nie szkodzi?

Zgłębiałem ten temat, nawet naukowo. W wymiarze 45 minut lekcji nie szkodzi. Rzecz jest w tym, że tu okulary są pretekstem do różnicy między umiejętnościami a kompetencjami. Proszę sobie wyobrazić, że człowiek zniecka w ubraniu wpada do wody. Nie założy okularów. Robi się sytuacja niebezpieczna. Dlaczego nie zrobić zajęć w basenie pływania w ubraniu. A my to robimy. Dzieci mają radość ogromną. Co więcej, ubranie typu techniczna kurtka, a właściwie każde sztuczne ubranie, może być bojką, ale trzeba o tym wiedzieć. Taki nasz cel, my musimy kształtować nie tylko umiejętności, ale także wiedzę. Ktoś musi dzieciom powiedzieć. Słuchaj, jak wpadniesz do wody, to złap sobie powietrze.

– Czy nauczyciel wychowania fizycznego ma taką wiedzę, i czy ma w programie choćby elementy tego programu, o którym mówimy?

W tej chwili są bardzo drobnitkie elementy, tego co próbujemy wdrożyć w projekcie, ale bez jakiegokolwiek procesu świadomości ich działania. Wpadły tam zupełnie przypadkiem, bo istnieje w nauce pływania coś takiego, jak proces osvajania z wodą, żeby dzieci się nie bały, żeby zanurzały twarz, nie bały się położyć na wodzie. W tej chwili jest to prowadzone na zasadzie tresury. Zrób tak, zrób tak, bez budzenia w żaden sposób świadomości dzieci tego, co robią i bez podania im niezbędnej, bardzo prostej wiedzy, co z czego wynika i w tym naszym projekcie to oswojenie z wodą nazywa się z angielskiego water lite-

cd. str. 11 ▶



Fot. J. Wolniak

Uczestnicy międzynarodowej konferencji projektu ALFAC we Wrocławiu

racy (umiejętność korzystania z wody) abecadłem pływackim. I tam właśnie uczymy zestawu wyizolowanych umiejętności pływackich oswajających z wodą. Każda z tych umiejętności ma cel praktycznie związany z bezpieczeństwem. Kiedy uczymy leżenia na wodzie, to uczymy tego leżenia ze świadomością, że jak coś się wydarzy, to możesz odpocząć. Nie leżenie dla samego leżenia, bo w wodzie się leży trudniej niż pływa. W tych tradycyjnych programach jest leżenie, kładźcie się i już. Przy okazji uczymy wykorzystania różnych przedmiotów. Jeśli mamy materac, piłkę, czy coś innego, musimy umieć to wykorzystać. To są przykłady, że każda z tych umiejętności, których uczymy ma praktyczny sens związany z bezpieczeństwem. Po tym etapie dzieci są gotowe do zdobywania kompetencji.

– A jak wygląda kształcenie studentów AWF, przyszłych nauczycieli?

Wprowadziliśmy do naszego programu zajęcia z wodnych kompetencji. Na razie nie możemy tego zrobić na skalę tak dużą, jak byśmy chcieli. Studenci mają dwa zajęcia poświęcone na tę metodę uczenia się. Problem jest w tym, że to musi mieć autoryzację. Temu służy właśnie realizowany przez nas program. Zamykamy go za pół roku i wtedy rozliczymy się z Unią Europejską z jego efektów. I piszemy już w tej chwili podręcznik do nauczania abecadła pływackiego i kompetencji wodnych. Jak będzie podręcznik, będzie twardy naukowy argument do tego, żeby rozmawiać o wdrożeniu tego, jako czegoś sprawdzonego. Już rozmawiałem na ten temat z wiceministrem sportu i przedstawiłem mu tę ideę.

– Jak długa, według Pana, będzie droga wdrożenia tego programu w życie?

To nie może być przeniesione w daleką przyszłość. Zakładam, że przekonanie władz nie będzie skomplikowane, natomiast kłopot będzie z realizacją tego w praktyce, bo strasznie trudno jest wytłumaczyć rodzi-

com czy my przypadkiem nie tracimy czasu ucząc dzieci nie tylko pływania. Oczekiwania rodziców są takie, żeby ludek pływał. Tu jest też potrzebna praca uświadamiająca i to chyba dużo większa niż w przypadku dzieci.

Mam w planie taki jeden eksperyment w alternatywie do normalnych lekcji pływania, tylko obawiam się, że nikt nie przyjdzie, bo wszyscy będą chcieli pływać od ściany do ściany.

– Koronnym argumentem są statystyki mówiące o utonięciach, kiedy zaczyna się sezon pływania.

Mamy globalny raport WHO, który

– Jestem przekonany, że dla większości rodziców umiejętność pływania jest definiowana jako umiejętność przepłynięcia od punktu A do punktu B. Tu chodzi o to, aby to od ściany do ściany było 150 procent bezpieczne dla pływającego.

mówi, że na świecie co godzinę każdego dnia 40 osób ginie w wyniku utonięcia. Bez względu na to czy jest to małe dziecko które ześlizgnęło się do stawu/ basenu, czy jest to młodzież pływająca pod wpływem alkoholu lub narkotyków, czy są to pasażerowie statków wypadających za burtę, albo mieszkańcy nadmorskich społeczności dotkniętych powodzią, wiodący, globalny, cichy zabójca zbiera swoje codzienne żniwo.

Globalny raport utonięć jest pierwszym tego typu raportem WHO. Jest to wyzwanie dla zdrowia publicznego, które nigdy do tej pory nie zostało ukierunkowane na globalny strategiczny wysiłek przeciwko utonięciom.

– Czy odpowiednio władze mają świadomość waszych prac?

W zeszłym roku w maju zrobiliśmy panel dyskusyjny z przedstawicielami władz, nauczycieli pływania, trenerów, naukowców zajmujących się pływaniem i publicznością. I wszyscy klaskali pomysłowi. To, co udało nam się uzyskać, to to że i w Ministerstwie Sportu jest informacja, że takie prace trwają.

– Kiedy można się spodziewać tego podręcznika, który ma być tym krokiem milowym w przełamaniu świadomości o kompetencjach pływackich?

Myślę, że we wrześniu tego roku. Ten sam materiał będzie w sześciu językach. Każdy z uczestników programu będzie szukał w swoim kraju wdrożenia tego programu w życie. Mamy na to trochę unijnych pieniędzy, żeby wydrukować tę książkę na trochę lepszym papierze, żeby jechać do ministerstwa. Mamy plan, żeby ten podręcznik trafił do wszystkich szkół.

90 procent z nas ma misję do wykonania. Tego typu wyzwania pozwalają mi przetrwać. Jeśli dzięki temu co robię uda mi się jedną osobę uratować przed utonięciem, to jestem spełniony.

– Jak wygląda edukacja wodna w innych krajach europejskich?

W Norwegii nauka pływania w szkołach jest obowiązkowa. Wszystkie dzieci muszą umieć pływać, jak się nie nauczą to nie zdają do następnej klasy. Ale mimo to wskaźnik utonięć jest tam tylko odrobinę niższy i to udowadnia naszą tezę, że umiejętności są tylko częścią kompetencji. My w tej statystyce utonięć jesteśmy na przedostatnim miejscu. Wyprzedza nas tylko Litwa. Główną przyczyną to jest oczywiście alkohol, a drugą przyczyną jest brawura. I właśnie w ten obszar celuje nasz program. Nie umiem pływać nie szaleję, a jeśli umiem pływać, to pływam ze świadomością tego, że muszę być bezpieczny, więc nie zrobię nic głupiego.

Komunikaty Krajowej Sekcji Oświaty

■ Przekazujemy skróty dwóch ważnych komunikatów KSOiW NSZZ „Solidarność” o spotkaniu w Pałacu Prezydenckim nt. edukacji zdrowotnej i spotkania online z MEN ws. rzecznika praw ucznia.

Spotkanie połączonych Rad do Spraw Rodziny, Edukacji i Wychowania oraz Rady do Spraw Ochrony Zdrowia działających w ramach Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie Rzeczypospolitej odbyło się 31 stycznia br.

Krajowy Sekretariat Nauki Oświaty NSZZ „Solidarność” reprezentował przewodniczący Waldemar Jakubowski. Obrady poświęcone zostały nowemu przedmiotowi: edukacja zdrowotna w odniesieniu do projektu Rozporządzenia MEN z dnia 15 listopada 2024 roku zmieniającego rozporządzenie w sprawie ramowych planów nauczania dla publicznych szkół. Zagadnienie zostało poddane analizie z perspektywy medycznej, pedagogicznej oraz psychologii rozwojowej. Obrady prowadzili prof. dr hab. Andrzej Waśko przewodniczący Rady do Spraw Rodziny, Edukacji i Wychowania oraz prof. dr hab. Piotr Czauderna przewodniczący Rady do Spraw Ochrony Zdrowia.

W drugiej części wystąpił dr n. o zdr. Magdalena Krysińska – Pisarek kierownik Zakładu Kształcenia i Komunikacji w Zdrowiu Publicznym – Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego przekazała wiele cennych informacji i analiz dotyczących obecnego stanu zdrowia dzieci młodzieży. Najważniejsze, według niej, problemy polskiej młodzieży to otyłość, używki, zdrowie psychiczne, brak aktywności fizycznej i infodemia. Wśród badanej grupy siódmoklasistów 20% używało papierosów elektronicznych, 25% alkoholu, a co dwunasty upił się. Problemy ze zdrowiem psychicznym ma blisko połowa populacji szkół podstawowych i ponadpodstawowych, z różnych form aktywności fizycznej w sposób nieprzerwany korzysta jedynie 30% badanych, natomiast jedna trzecia ma do czynienia fake newsami i nie wie, jak sobie z tym problemem poradzić. Skuteczna profilaktyka wymaga z kolei bardzo wysokich

Dr Waldemar Jakubowski zreferował z kolei opinie KSOiW na temat edukacji zdrowotnej, jakie zostały przesłane do MEN. Na wstępie stwierdził, że konstrukcja podstaw jest wewnętrznie sprzeczna, jedne ich elementy nie wynikają z drugich, zawierają wiele zapisów przeniesionych bezpośrednio z dokumentów WHO, tłumaczonych zresztą dość niechlujnie i bez związku z obecną rzeczywistością szkolną. Zapisy podstaw są wzajemnie wykluczające się i budzą zaniepokojenie także w aspekcie wychowawczym, autorzy podstaw zakładają akceptację zachowań i postaw, które w żadnym przypadku nie są zgodne ze zdrowym rozsądkiem i akceptowane. Dotyczy to przede wszystkim zachwiania własnej podmiotowości, która ma zostać podporządkowana zało-

żeniom inkluzji. Deklarowany optymizm życiowy, panowanie nad emocjami w sposób redukujący osobowość, niejasny model rodziny, zachwianie proporcji między obowiązkami rodziców i uczniów, afirmacja postaw anormatywnych seksualnie i społecznie, a także elementy ideologii klimatyzmu, wyrażające się na przykład w zalecanie diecie planetarnej. Sama konstrukcja dokumentu budzi wątpliwości, a podział na 5 różnych rodzajów zdrowia nie wytrzymuje krytyki naukowej. Zagadnienia konieczne ze względu na naukę o zdrowiu są już nauczane od przedszkola do klas szkoły podstaw ponadpodstawowej, nie ma żadnego żadnej potrzeby tworzenia nowego przedmiotu. Funkcję tę spełniają przedmioty już istniejące tak obowiązkowej jak i nadobowiązkowe: biologia, EDP, WOS, podstawy przedsiębiorczości, godziny do dyspozycji wychowawcy, czy też WDŻ. Nie ma obecnie w systemie też odpowiednio wykwalifikowanych specjalistów, którzy mogliby na tak wysokim, założonym poziomie, nauczać planowanego przedmiotu. Przewodniczący KSNiO stanął także w obronie nauczycieli WDŻ, ich dorobku i zaangażowanie w proces wychowania dzieci młodzieży, jego bagatelizowanie uznał za skandaliczne.

Rzecznik praw ucznia

W spotkaniu, które miało miejsce 30 stycznia 2025 r., uczestniczyli Paulina Piechna-Więckiewicz podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, Kacper Lawera dyrektor Departamentu Komunikacji, przedstawiciele związków zawodowych, w tym KSOiW NSZZ „Solidarność”: Waldemar Jakubowski, Krzysztof Wojciechowski oraz Tomasz Gryczan.

Dyrektor Lawera na początku stwierdził, że chciałby do końca tygodnia zarejestrować „projekt” zmian w konkretnych ustawach w Rządowym Centrum Legislacji, by można je przedstawić dalej i poddać konsultacjom społecznym. W swojej wypowiedzi skoncentrował się na aspekcie ochrony prawnej nauczycieli, którą ministerstwo zamierza wzmocnić, wprowadzając zmiany ustawowe. Mają one zawierać katalog praw i obowiązków ucznia wraz z sankcjami w razie nieprzestrzegania obowiązków. Przedstawiciele MEN podkreślali, że zależy im nie tylko na ochronie praw uczniów, ale przede wszystkim na uświadamianiu uczniom ich obowiązków. Rzecznik Praw Ucznia (RPU) ma funkcjonować w każdej szkole, być nauczycielem i otrzymywać dodatek zadaniowy w wysokości określonej przez ministra i niewchodzący w skład wynagrodzenia średniego. Wzmocnie-

niu ma ulec też rola wychowawcy w odniesieniu do usprawiedliwień nieobecności uczniów na zajęciach – w razie, gdyby nieobecności nieusprawiedliwione przekroczyły 25%, nauczyciel może odstąpić od klasyfikacji takiego ucznia.

Na spotkaniu uzgodniono, że ochrona nauczycieli jako funkcjonariuszy publicznych, powinna zostać wpisana do Kodeksu Karnego, a przepisy szczegółowe do Karty Nauczyciela. Nie będzie tworzona nowa ustawa, ale zmieniane przepisy obecnie obowiązujących aktów prawnych. Zostanie także rozwiązany problem pełnoletnich uczniów w odniesieniu do ich uprawnień w zakresie dostępu do informacji, np. o ocenach.

Nie przedstawiono natomiast żadnych konkretnych informacji, jak miałyby funkcjonować Rzecznik Praw Ucznia w obecnym systemie oświatowym.

Przedstawiciele ministerstwa nie byli też w stanie odpowiedzieć na pytanie związkowców, co do celowości powołania tego urzędu. Związki zawodowe jednogłośnie skrytykowały powoływanie ustawową RPU, nawet jeżeli będzie on umocowany w ustawie Prawo oświatowe. Na pytanie, jaki byłby zakres kompetencji RPU, ministerstwo nie było w stanie odpowiedzieć. Nie wyjaśniono również, czy RPU miałby mieć uprawnienie prokuratorskie, sędziowskie, czy udzielałby kar nauczycielom lub podejmował decyzje w zakresie ostatecznego rozstrzygnięcia w przypadku sporu ucznia z nauczycielem.

Minister Piechna – Więckiewicz stwierdziła natomiast, że uczniowie, będąc najsłabszym ogniwem w systemie szkolnym, potrzebują RPU, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem przedstawicieli związków zawodowych. Przedstawiła także założenia, że instytucja Rzecznika Praw Ucznia zatrzyma od wpływ uczniów ze szkolnictwa publicznego do prywatnego oraz zmniejszy liczbę spraw rozpatrywanych w komisjach dyscyplinarnych. Związkowcy wyrazili jednoznacznie wątpliwość, co do słuszności tych założeń.

Reasumując, nieznanne są konkretne rozwiązania prawne. Ministerstwo chce wzmocnić ochronę nauczycieli, ale za cenę wprowadzenia rzecznika praw ucznia, czyli jeszcze jednej instytucji represyjnej wobec pracowników oświaty. Wydaje się, że nie bez znaczenia jest fakt, iż kierownikiem projektu jest dyrektor departamentu komunikacji, odpowiadający za politykę informacyjną ministerstwa.

Wobec braku konkretów dotyczących powołania RPU jesteśmy przeciwni powoływaniu tej instytucji.

Bony na laptopy tak, ale nie dla wszystkich

■ Przewodniczący KSOiW NSZZ „Solidarność” Waldemar Jakubowski przesłał do minister edukacji Barbary Nowackiej i ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego pismo interwencyjne ws. nieprzyznania bonów na laptopy dla dużej rzeszy nauczycieli.

Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” stanowczo sprzeciwia się obecnej, dyskryminacyjnej formule re-dystrybucji bonów na zakup laptopów. Po raz kolejny Ministerstwo Cyfryzacji funduje tysiącom nauczycieli niepokój wywołany chaosem i brakiem sprawiedliwości oraz transparentności przy przyznawaniu środków publicznych na wskazany cel.

Biorąc pod uwagę powyższe wnosimy o uchylenie w całości art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o wsparciu rozwoju kompetencji cyfrowych uczniów i nauczycieli (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1771), który wyklucza nauczycieli:

1. pozostających w stanie nieczynnym, przebywających na świadczeniu rehabilitacyjnym lub na urlopie dla poratowania zdrowia;
2. zawieszonych w pełnieniu obowiązków na podstawie art. 85t ust. 1-3 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela;
3. przebywających na urlopie bezpłatnym, trwającym nie krócej niż 14 dni;
4. urlopowanych (w tym przebywających na urlopie dla poratowania zdrowia) lub całkowicie zwolnionych z obowiązku świadczenia pracy na podstawie ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. z 2022 r. poz. 854).

Domagamy się ponadto rozszerzenia katalogu beneficjentów programu wsparcia kompetencji cyfrowych nauczycieli poprzez zmianę w rozporządzeniu Ministra Cyfryzacji z dnia 28 września 2023 r. w sprawie określenia grup nauczycieli, wychowawców i innych pracowników pedagogicznych uprawnionych do otrzymania wsparcia sfinansowanego ze środków publicznych (Dz. U. poz. 2071) i nadanie § 1 pkt 1 następującego brzmienia: Nauczyciele, wychowawcy i inni pracownicy pedagogiczni zatrudnieni w:

1. publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach oraz placówkach doskonalenia nauczycieli działających na podstawie ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (Dz. U. z 2024 r. poz. 737), z zastrzeżeniem ust. 2 pkt 1a, 1b oraz pkt 2 lit. a;
2. okręgowych ośrodkach wychowawczych, zakładach poprawczych oraz schroniskach dla nieletnich działających na pod-

stawie ustawy z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (Dz. U. poz. 1700 oraz z 2023 r. poz. 289 i 1860);

3. publicznych kolegiach pracowników służb społecznych,
4. nauczyciele mianowani lub dyplomowani zatrudnieni na stanowiskach, na których wymagane są kwalifikacje pedagogiczne, w:
 - a. urzędach organów administracji rządowej,
 - b. kuratoriach oświaty,
 - c. specjalistycznej jednostce nadzoru,



- d. Centralnej Komisji Egzaminacyjnej oraz okręgowych komisjach egzaminacyjnych,
 - e. organach sprawujących nadzór pedagogiczny nad okręgowymi ośrodkami wychowawczymi, zakładami poprawczymi, schroniskami dla nieletnich oraz szkołami przy zakładach karnych;
5. nauczyciele zatrudnieni w szkołach polskich, o których mowa w art. 4 pkt 29d ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe, oraz w publicznych szkołach i zespołach szkół przy przedstawicielstwach dyplomatycznych, urzędach konsularnych i przedstawicielstwach wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej;
 6. nauczyciele zatrudnieni w publicznych placówkach doskonalenia nauczycieli o zasięgu ogólnokrajowym, publicznych placówkach doskonalenia nauczy-

cieli szkół artystycznych oraz publicznych placówkach doskonalenia nauczycieli przedmiotów zawodowych, którzy nauczają w szkołach rolniczych, oraz publicznej placówce doskonalenia nauczycieli przedmiotów zawodowych o zasięgu ogólnokrajowym, o których mowa odpowiednio w art. 8 ust. 5 pkt 1 lit. b, ust. 6 i ust. 7 pkt 2 i ust. 14 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe;

7. nauczyciele skierowani przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania do pracy w szkołach działających na podstawie Konwencji o Statucie Szkół Europejskich, sporządzonej w Luksemburgu dnia 21 czerwca 1994 r. (Dz. U. z 2005 r. poz. 10), zwanych dalej „szkołami europejskimi”;
8. nauczyciele szkół za granicą;
9. nauczyciele zatrudnieni w:
 - a. publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach prowadzonych przez osoby fizyczne oraz osoby prawne niebędące jednostkami samorządu terytorialnego,
 - b. publicznych innych formach wychowania przedszkolnego prowadzonych przez osoby fizyczne oraz osoby prawne niebędące jednostkami samorządu terytorialnego oraz niepublicznych innych formach wychowania przedszkolnego;
10. nauczyciele urlopowani na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. z 2022 r. poz. 854);
11. pracownicy zatrudnieni u pracodawców niewymienionych w ust. 1 oraz ust. 2 pkt 1-3, pełniący funkcję instruktorów praktycznej nauki zawodu oraz kierowników praktycznej nauki zawodu, posiadający kwalifikacje określone dla nauczycieli praktycznej nauki zawodu oraz wykonujący pracę dydaktyczną i wychowawczą w wymiarze przewidzianym dla tych nauczycieli;
12. pracownicy zatrudnieni w Ochotniczych Hufcach Pracy na stanowiskach wychowawców, pedagogów oraz na stanowiskach kierowniczych, posiadający kwalifikacje, o których mowa w art. 9 ust. 1 pkt 1, wykonujący pracę dydaktyczną i wychowawczą co najmniej w połowie obowiązującego ich czasu pracy – pozostających w stosunku pracy na dzień 30 września 2023 r.

„Żyj tak, jakby tylko od jakości Twojego życia zależał los świata” – bł. Natalia Tułasiewicz

Dziewczyna, która miała odwagę być świętą

■ 31 marca przypada 80. rocznica męczeńskiej śmierci błogosławionej Natalii Tułasiewicz w niemieckim obozie koncentracyjnym Ravensbrück. W tym roku odbędzie się wiele zdarzeń związanych z patronką nauczycieli.

Natalia Tułasiewicz znalazła się wśród beatyfikowanych przez papieża Jana Pawła II 108 męczenników II wojny światowej. Polski papież Jan Paweł II aktem beatyfikacji wskazał wtedy osobę błogosławionej jako wzór do naśladowania.

Urodzona w Rzeszowie Natalia, po ukończeniu szkoły podstawowej w Kętach, naukę kontynuowała w Krakowie, a następnie w Poznaniu w Gimnazjum Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej. Uczyła się też gry na skrzypcach. Potem kształciła się na Uniwersytecie Poznańskim, próbowała też swoich sił w poezji. Na rok przed wybuchem II wojny światowej opublikowała reportaże z podróży do Norwegii w tygodniku społeczno-literackim „Pion”.

W okresie międzywojennym pracowała w elitarnych szkołach poznańskich. Należała do Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, a kiedy wybuchła II wojna zaangażowała się w tajnym nauczaniu, ale i w konspiracji. Była też emisariuszką Rządu RP na uchodźstwie.

W czasie okupacji niemieckiej 9 osób z rodziny Tułasiewiczów zostało wysiedlonych z Poznania. Niektórzy trafili do Auschwitz. Natalia do Ravensbrück, gdzie w Wielki Piątek 1945 roku, na miesiąc przed zakończeniem wojny, zginęła w komorze gazowej.

W 2022 roku dekretem watykańskim ogłoszona została patronką nauczycieli w Polsce.

W 2025 roku przypada 80. rocznica zakończenia II wojny światowej oraz wyzwolenia obozów koncentracyjnych. Planowane wydarzenia rocznicowe miałyby na celu propagowanie pamięci historycznej związanej z tragicznym losem Polek, które cierpiały i zginęły w niemieckim obozie Ravensbrück.

Wniosek o nadanie Orderu Krzyża Niepodległości

Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” zwróciła się z prośbą o wszczęcie procedury nadania bł. Natalii Tułasiewicz Krzyża Niepodległości.

W uzasadnieniu wniosku czytamy: „Jej zasługi na rzecz obrony wolności Rzeczypospolitej Polskiej w trakcie II wojny światowej są niepodważalne. Natalia Tułasiewicz pracowała jako tajny nauczyciel z ramienia I Ośrodka Tajnego Nauczania na ul. Starowiślniej w Krakowie. Po przeszkoleniu przez AK została wysłana w sierpniu 1943 r. do fabryki

Günter-Wagner w Hanowerze jako dobrowolny pełnomocnik Wydziału Duszpasterskiego organizacji PZZ Zachód (z siedzibą w Laszkach) w roli konspiracyjnego opiekuna moralnego dla młodych polskich dziewcząt pracujących jako robotnice przymusowe w Rzeszy. Prowadziła tajną działalność duszpasterską i edukacyjną, organizowała akcje samopomocowe. Do jej zadań należało także pozyskanie i przeszkolenie nowych pomocników, współpraca z pełnomocnikiem w pobliskim męskim obozie pracy, a także raportowanie organizacji o sytuacji robotników przymusowych w Rzeszy. Wiosną 1944 r. zdekonspirowana, przeszła sześciomiesięczne ciężkie przesłuchania: w Hanowerze i więzieniu gestapowskim w Kolonii. Jesienią 1944 została skazana na śmierć i trafiła do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie została zamordowana.

Postawa bł. Natalii Tułasiewicz wciąż inspiruje polskich nauczycieli, jej oddanie Ojczyźnie i bezprecedensowa gotowość niesienia pomocy i pociechy w każdych, nawet najtrudniejszych warunkach, budzi podziw. W czerwcu 1999 r. w Warszawie papież Jan Paweł II włączył ją w poczet błogosławionych w grupie 108 błogosławionych męczenników. A 19 stycznia 2022 r. dekretem Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów bł. Natalia Tułasiewicz, przy czynnym wsparciu Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, ustanowiona została patronką nauczycieli w Polsce. Z powyższych powodów udzielamy wsparcia wnioskowi złożonemu przez Fundację bł. Natalii Tułasiewicz”.

Narodowa Pielgrzymka do Ravensbrück

Najbliższym bardzo ważnym wydarzeniem związanym z 80. rocznicą męczeńskiej śmierci bł. Natalii Tułasiewicz jest ogłoszona przez bp Piotra Turzyńskiego, delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Nauczycieli, Narodowa Pielgrzymka Nauczycieli i Pracowników Oświaty do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, która odbędzie się 29 marca br.

W zaproszeniu na to wydarzenie biskup Piotr Turzyński pisze: „W związku z tą okolicznością rocznicą pragniemy udać się do tego Obozu-Muzeum, by tam w miejscu męczeństwa naszej Patronki celebrować Najświętszą Eucharystię i złożyć kwiaty. 29 marca (sobota)

o godzinie 11.00 odbędzie się Msza Święta dziękczynna za życie naszej Patronki, a za jej wstawieniem będziemy prosić o łaski dla polskiej szkoły. Będzie chwila na zwiedzanie muzeum i wspólne złożenie wieńców kwiatów w miejscach do tego przeznaczonych. Zakończenie uroczystości wizyty w muzeum planowane jest około godziny 14.00. Niech to będzie błogosławiony czas wdzięczności za osobę bł. Natalii Tułasiewicz i jej świadectwo życia oraz czas wzrastania w poczuciu misji edukacyjnej jaką ona w sposób heroiczny wypełniła”.

Konferencja naukowa, konkursy literackie

Jesienią br. KSOiW NSZZ „Solidarność” planuje organizację konferencji naukowej wraz z Fundacją im. bł. Natalii Tułasiewicz, stowarzyszeniami kombatanckimi i naukowcami. Przewidziana jest projekcja filmu „Błogosławiona”, spotkanie z reżyser Wandą Różycką-Zborowską, wysłuchanie referatów oraz debata. Rocznicowemu spotkaniu towarzyszyć będzie okolicznościowa wystawa, a także inne wydarzenia artystyczne.

Wśród tegorocznych zdarzeń o bł. Natalii Tułasiewicz warto także wspomnieć o konkursach literackich. Szkoła Podstawowa im. Jerzego Badury w Międzyborzu zorganizowała konkurs poetycki „W podziękowaniu za świadectwo życia bł. Natalii Tułasiewicz”. Motto konkursu brzmiało: „Żyj tak, jakby tylko od jakości twojego życia zależał los świata.” bł. Natalia Tułasiewicz. Finał konkursu odbędzie się w kwietniu, wtedy szerzej napiszemy o tym wydarzeniu.

Podobny konkurs odbywa się w Rzeszowie. Tam Regionalna Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność w Rzeszowie wraz z I Liceum Ogólnokształcące im. ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie zapraszają uczniów do wzięcia udziału w Wojewódzkim Konkursie Poetyckim w podziękowaniu za świadectwo życia patronki nauczycieli. Zadaniem uczestników będzie napisanie wiersza którego tematem jest życie, działalność, wartości, którym wierna była bł. Natalia Tułasiewicz. Pierwszy konkurs jest już rozstrzygnięty, a w przypadku drugiego eliminacje szkole potrwać do 19 marca. Finał też odbędzie się w kwietniu. O wynikach również napiszemy w następnym numerze Edukacji Narodowej.

Opracował Janusz Wolniak

Wybrane wiersze nagrodzone w IV Dolnośląskim Konkursie Poetyckim „W podziękowaniu za świadectwo życia bł. Natalii Tułasiewicz”



DLACZEGO?

Dlaczego – ciągle myślę – mój najdroższy Panie,
spotkało mnie tak ciężkie, Twoje ukaranie?
Czy w moim krótkim życiu czymś Cię obraziłam?
A może zbyt beztrosko lub płochliwie żyłam?
Dlaczego – Boże Ojczy – na wysokim niebie, w dniu śmierci Twe-
go Syna zabrałeś mnie do siebie?
Może to za rodzinę, Rodziców kochanych?
Może za mądrość Dziadka, przyjaciół oddanych?
A może za mą miłość do Janka – komunisty,
Z którym przez długie lata wymieniałam listy?
Dlaczego – Boże Ojczy – na wysokim niebie, w dniu śmierci Twe-
go Syna zabrałeś mnie do siebie?
A może to nie kara, a raczej nagroda
za moje dobre życie, miłość do Ciebie – Boga?
Za to, że byłeś dla mnie najważniejszy w życiu –
mówiłam o tym głośno, jawnie, nie w ukryciu.
Dlatego – Boże Ojczy – na wysokim niebie, w dniu śmierci Twego
Syna zabrałeś mnie do siebie?
Może za moją pracę, uczniom mym oddanie?
Może za czas wojenny – przykładem nawracanie?
A może za przesłuchania, którym mnie poddali,
za to, że nie zdradziłam, choć mnie torturowali?
Dlatego – Boże Ojczy – na wysokim niebie, w dniu śmierci Twego
Syna zabrałeś mnie do siebie?
A może za ostatnie dni mojego życia,
gdy w obozie niemieckim wielbiłam Cię z ukrycia?
Za to, że do końca, w trudach codzienności
Byłam nauczycielką – apostołem Twej miłości.
Dziękuję – Boże Ojczy – na wysokim niebie, że w dniu śmierci Twe-
go Syna zabrałeś mnie do siebie.

Hanna Janiec, 13 lat, Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Ko-
stomłotach. Nagrodzona w kategorii klas VII – VIII

Anioł śmierci?

Wojna wciąż szarpie niebo,
a na ziemi tylko popiół i cisza...
Ravensbrück.
Pośród serc stłumionych stoi ON –
cichy, niepozorny, otulony bielą skrzydeł,
przygląda się i milczy...
Obok – ona, Natalia, niesie światło,
jak gałąź oliwną, zanurzoną w morzu łez.
Na drewnianych łózkach, w ciasnym baraku,
wprowadza ciszę modlitwy,
zakłada różańce, snując je jak nici światła,
wśród drżących rąk, wśród śmierci,
która znieczulona już nie śpieszy się.
Pomaga dotknąć sakramentów.
Jej serce jak tabernakulum
niesie Chrystusa wśród tych,
którzy już nie wiedzą, czy jeszcze wierzą.
Anioł śmierci ukradkiem ociera łzę,
z twarzą zasłoniętą ciężarem smutku,

przygląda się życiu –
jakby nie chciał Cię zabrać,
jakby nie mógł znieść myśli,
że nie ma dla Ciebie miejsca
pod skrzydłami swymi...
Nawet on zatrzymał się,
zapłakał cicho nad Twym losem.
Z jego serca płynie nadzieja,
choć wokół gasną kolejne dni.
„Natalio” – ledwo wyszeptał –
„Twoja każda myśl, każda łza
to ślad Chrystusa, który rozświetla ciemności.
To nie koniec, to nie jest kres.
Jeszcze nie czas, Natalio,
Jeszcze nie czas...”

Hanna Kałużka, 17 lat, I Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Krzy-
woustego w Głogowie. Nagrodzona w kategorii szkół ponadpodstawowych

„Wielki Piątek w Ravensbruck”

Chłodny, mroźny poranek.
Jedyną nadzieję dawały ostatnie promienie słońca,
Wynurzające się nieśmiało zza chmur.
Wśród piaszczystego placu, przesiąkniętego krwią niewinnych,
Każdy kamyczek znał swoje miejsce.

Pośród nich wiły się mętne cienie,
Ustawione w szeregu,
Patrzące w bezimienną przyszłość.
Jeden z nich jak jasność w otchłani piekieł,
Czystość w chaosie,
Dobro w zwykłej osobie, przenikał serca.

Czekały one na wolność utraconą.
Trzymane w szachu zła, w więzieniu dla dusz,
W którym nawet wroga kochałaś jak przyjaciela.
A tuż za murem zaraza wyzwolenia
Sekundy rozdzielające światło i mrok
Dłuższe one były niżli całe przebyte życie

W Wielki Piątek zniknął najjaśniejszy z cieni
Ukrzyżowany jak Chrystus za świata grzechy.
Wszyscy oniemieli, nie wierząc już w nic.
A to ona przytulała ból, co dławi sumienie
Nie słowem, lecz sercem,
co obalało zwątpienie.

Ty, jak nasz Anioł Stróż – Natalio!
Żyłaś dla nas, jakby jutro budowało się na Twoim oddechu
Z popiołu i gliny oraz wiary, nadziei i miłości.
Byłaś naszą iskrą w piekieł codzienności
Oraz naszą przyjaciółką w czasach młodości i wojny

Laura Tarkowska, 16 lat, I Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława
Krzywoustego w Głogowie. Nagrodzona w kategorii szkół ponad-
podstawowych

Sztuczna inteligencja podbija ludzkość

■ Wśród książek dotyczących sztucznej inteligencji, które ostatnio się ukazały na szczególną uwagę zasługuje „AI Eksploracja” – Andrzej Zybertowicz odpowiada Katarzynie Zybertowicz.”

We wstępie autorzy piszą, że ich nadrzedną perspektywą przy pisaniu książki było ukazanie jak sztuczna inteligencja wpływa na bezpieczeństwo cywilizacyjne.

Od 2022 roku ludzkość weszła na nowe tory. Wtedy firma OpenAI wypuściła ChatGPT, narzędzie, które przyspieszyło rozwój sztucznej inteligencji. To tak jakbyśmy przesiadli się nagle z XIX-wiecznego dyliżansu do szybkiej limuzyny. Sami twórcy byli zaskoczeni tym, co stworzyli. Jednak kilkuset naukowców w zeszłym roku napisało dramatyczny list z apelem do firm zajmujących się AI o spowolnienie prac nad nowymi projektami.

Profesor Andrzej Zybertowicz też uważa, że AI zagraża ludzkości. Jednak wiemy doskonale, że nikt apelu naukowców nie posłuchał. A cele jakie stawia sobie wielu twórców AI to nieśmiertelność, inteligentne (utopijne) miasta i kolonizacja kosmosu. Chińczycy stworzyli już konkurencyjną a do tego tańszą wersję AI, a nowy prezydent USA ogłosił przed kamerami wraz z zainteresowanymi szefami wielkich firm, że na rozwój AI przeznaczy 500 mld dolarów. To ma być super sztuczna inteligencja, której możliwości przerosną wszystko, czego do tej pory doświadczyliśmy. Podczas tej konferencji Donald Trump poprosił o podanie przykładu praktycznego rozwiązania i usłyszał, że w niedługim czasie dzięki właśnie rozwojowi AI, będzie można szybko wykrywać nowotwory, a także przygotować na nie odpowiednie szczepionki.

Choćby tylko ta zapowiedź się udała, to czy nie warto? Jednak Zybertowicz uważa, że to, co teraz się dzieje i na naszych oczach rozwija to samobójcza ścieżka dla całej naszej kultury i cywilizacji. Przedstawia na to szereg dowodów i przemyśleń. Od faktu, że zajmują się tym przede wszystkim ludzie bardzo młodzi, bez doświadczeń społecznych i bez refleksji nad przyszłością, w pogoni za zyskiem i sławą, do tego, że nikt nie myśli o konsekwencjach dla rozwoju człowieka.

Zybertowicz pyta głośno, dlaczego ekologowie chcą pozostawić naturę w nienaruszonej, nietkniętej postaci, a człowieka, który jest jej częścią chcą zmienić. Ma tu na myśli aborcję, eutanazję, klonowanie, eksperymenty genetyczne czy podłączenie mózgu do sieci, nie mówiąc już o przeszczepach zwierzęcych.

Rewolucja cyfrowa zabrała nam prywatność. Teraz nic już nie jest takie jak wcześniej. Anonimowa technologia, której jeste-



Autorzy książki na spotkaniu autorskim w Karpaczu.

śmy użytkownikami wie gdzie jesteśmy, ile zrobiliśmy kroków, ile przejechaliśmy kilometrów, ile zużyliśmy kalorii, jakie mamy upodobania kulinarne, z kim i o czym rozmawiamy, jakie strony odwiedzamy w internecie, co polajkowaliśmy. Dlatego ten nieznamy nam algorytm podsuwa nam reklamy dostosowane do naszych marzeń, kiedy oglądamy luksusowe towary, gdy chcemy coś kupić. Ktoś powie, a co w tym złego, przecież to ułatwia nam życie. Tak, tylko że przestajemy sobie zdawać sobie sprawę, że nieznamą siłą w rzeczywistości narzuca nam wybory tego, co według niej jest zasadne, a co niekoniecznie sami byśmy wybrali.

W czym jeszcze tkwi zagrożenie? Zybertowicz pisze: „W ostatnich dekadach cywilizacja nasza uzyskała nadmiarowy poziom złożoności, taki, który przekracza zdolności rozumienia, orientowania się w otoczeniu społecznym nie tylko poszczególnych ludzi, w tym najlepszych ekspertów, ale także całych instytucji społecznych”.

Jeszcze niecałe dziesięć lat temu deklarowano, że AI ma służyć całej ludzkości, a jest tak, że wymierne korzyści, wprost nieograniczone, ma tylko kilka firm technologicz-

nych. Powszechnie zawłaszczane są nasze prawa autorskie, a przyszłość sztuki z możliwościami AI rysuje się bardzo źle. AI może stworzyć grafikę, literaturę, muzykę, dowolny tekst użytkowy, a ktoś może nam wmówić, że sam jest twórcą. Już dzisiaj prawo nie jest w stanie regulować obecnych kwestii, a co dopiero mówić o tych, które się pojawiają.

Zybertowicz daje nadzieję: „Sądzę, że jeszcze mamy trochę czasu, zanim cywilizacja techniczna wymknie się nam ludziom, zupełnie spod kontroli. Czas ten trzeba wykorzystać na mądre refleksje i działania, które skorygują kierunki ludzkiego myślenia pod kątem odzyskania przez nas zdolności podążania ścieżką względnie racjonalnego rozwoju”.

W zakończeniu książki prof. Zybertowicz pisze: „AI wtargnąwszy w sam rdzeń systemów społecznych, z pewnością zmieni nasze człowieczeństwo. W wersji optymistycznej – wzmocni dobre strony naszej natury. W wersji pesymistycznej – odczłowieczy nas”.

Osobiście wolę tę optymistyczną prognozę.

Janusz Wolniak

Powolny odlot bocianów

Próba wprowadzenia do szkół obowiązkowej edukacji seksualnej (jako drobnej części edukacji zdrowotnej) odsłoniła – w sposób niezamierzony – pozostałości minionych epok. W Polsce od dawna mieliśmy z seksem problemy. Już Jan Chryzostom Pasek, uczestnik duńskiej wyprawy hetmana Czarnieckiego dziwował się wielce w swych słynnych pamiętnikach rozwiązłości skandynawskich dam. Otóż pozwalały one mężom ściągnąć z nich koszulę nocną zanim przystąpili do wypełniania obowiązków małżeńskich. Polskie żony zdecydowanie na to nie pozwalały! To nie tylko nasz problem, o nie. Jeszcze w filmach z Marilyn Monroe sceny miłosne kończyły się pocałunkiem. Potem na ekranie była tylko ciemność. To chyba problem całego chrześcijaństwa. W grecko-rzymskiej cywilizacja nagość i sprawy ciała nie były niczym wstydliwym. Realistyczne sceny seksu wyrzeźbione na ścianach hinduskich świątyń są dla chrześcijańskiej moralności chyba do dziś ordynarną pornografią.

Zatem od dawna kształtowała się u nas specyficzna forma wprowadzania młodych pokoleń w życie seksualne. Było to całkowite milczenie rodziców w tej sprawie. Seks był tabu. Wiem o czym mówię, i to również z autopsji. Byłem wychowany po katolicyku. Nie usłyszałem od swoich rodziców ani jednego słowa o czymś takim jak seks. Jedynym źródłem mej wiedzy byli koledzy z podwórka. Pozwólcie drodzy czytelnicy, że nie będę przytaczał szczegółów. Zostałem w ten sposób jakoś okaleczony na resztę życia. Nawet gdy miałem już dorastającą córkę, nie potrafiłem z nimi normalnie rozmawiać o „tych sprawach”.

Obawiam się, że w wielu rodzinach do dziś tak się wychowuje dzieci, które oczywiście przynosi bocian. To pierwszy poważny błąd. Małe dzieci przyjmują nową wiedzę z niezwykłą otwartością i nie ma powodu okłamywania ich w sprawach seksu. To dorośli mają często z tym kłopot i przerzucają go na swoje dzieci. Łatwo sobie wyobrazić wstrząs takiego dziecka, gdy nagle zobaczy przypadkiem spółkujących rodziców. Albo szok dziewczynki krzyczącej, że umiera, bo krew z niej leci, a nikt jej wcześniej nie powiedział o miesiączce. To autentyczna sytuacja z kręgu moich krewnych.

Teraz jest inaczej, bo dzieci dowiadują się o seksie poprzez pornografię i to średnio w wieku dziesięciu lat! To chyba jeszcze gorsze niż milczenie. Oglądałem dyskusję o edukacji zdrowotnej. Specjalistka od psychiatrii dziecięcej opowiadała o ośmiolatku, który postanowił dowiedzieć się cze-

goś o seksie z Internetu. Zakończył tę edukację w ciężkim stanie w szpitalu psychiatrycznym.

Zatem na podstawie osobistych i zasłyszanych przypadkach uważam, że edukacja seksualna jest w ramach edukacji zdrowotnej bardzo potrzebna. Jednak nie zdziwiły mnie protesty przeciwko jej wprowadzeniu. Protestujący – w znanych mi relacjach – nie dyskutowali merytorycznie o konkretnych zapisach tej podstawy. Pewnie większość z nich w ogóle jej nie znała. Zresztą, też jej nie znam, bo nie potrafiłem jej w Internecie znaleźć. Czyżby wujek Google również miał jakieś dysfunkcje w tej dziedzinie? Z pewnością tę podstawę tworzyli specjaliści z prof. Izdebskim na czele. Ze strony przeciwników padały stwierdzenia, że to nie będzie edukacja lecz deprawacja. Mocne oskarżenie! Na miejscu profesora zastanowiłbym się nad pozwem o zniesławienie. Takie oskarżenie powinny być poparte wskazaniem na konkretny zapis podstawy i opisem, w jaki sposób może to dzieci deprawować. Niestety, jakże często debata publiczna w naszym kraju sprowadza się do wzajemnego obrzucania się epitetami. To właśnie my, polscy nauczyciele, powinniśmy uczyć młodych Polaków, czym się różni rzetelna debata od przypisywania przeciwnikom złych intencji. No i świecić własnym przykładem.

Niezbyt fortunate było też powoływanie się na konstytucyjne prawo do wychowania własnych dzieci przez rodziców. Choćby dlatego, że konstytucja gwarantuje też prawo do edukacji. Podobnie antyszczepionkowcy mogliby się domagać wykreślenia z programów szkolnych wiedzy o szczepionkach, bo oni chcą dzieci wychować inaczej. No, a płaskoziemcy mogą zacząć domagać się zaprzestania deprawacji dzieci rzekomą kulistością Ziemi. Szkoła musi też wyręczać wielu rodziców zupełnie nie radzących sobie z wychowaniem własnych dzieci. Wstrząsające przykłady pojawiają się co rusz w mediach.

Dobrze się stało, że oprotestowana edukacja zdrowotna będzie na razie przedmiotem dobrowolnym. W demokratycznym kraju władze powinny uwzględniać – w miarę możliwości – protesty. Nawet, jeśli protestuje mniejszość, a chyba tak było w tym przypadku. Prawa mniejszości powinny być respektowane, bo inaczej rządy większości cichcem zmieniają się w tyranie. W sprawach obyczajowych, i to tak delikatnych, gwałtowna przymusowa rewolucja może spowodować więcej szkód niż pożytku. Z pewnością edukacja seksualna wymaga taktu i profesjona-



Ludwik Lehman

Fot. J. Wolniak

lizmu. Czy nauczyciele są do tego przygotowani? Jakoś w to wątpię.

Wielka szkoda, że nie udało się wydzielić edukacji seksualnej jako osobnego krótkiego kursu. Przecież protesty dotyczyły tylko edukacji seksualnej. Teraz rodzice zostaną postawieni przed trudnym wyborem. Jeśli zdecydują się nie zapisać dziecka na edukację zdrowotną z powodu tej drobnej części „seksualnej”, dziecko nie dowie wielu ważnych dla jego życia kwestii. A propos, rodzice, którym tak zależy na samodzielnym wprowadzeniu swych dzieci w tematykę seksualną, mają proste wyjście. Niech to zrobią na swój sposób, **zanim** dzieci zaczną szkolną edukację seksualną. Jeśli chcą z tym zwlekać, aż dziecko stanie się nastolatkiem, to już może dzieciom bardzo zaszkodzić (patrz początek felietonu).

Ciekawe, ilu rodziców zdecyduje się na zapisanie swoich dzieci na edukację zdrowotną i jaka będzie ich motywacja. Myślę, że jesienią pojawią się już pierwsze sondaże oraz ich analizy. Tak czy owak, wydaje mi się, że problem sam się rozwiąże w ciągu dziesięciu lat. Bowiemy pokolenie właśnie wchodzące w wiek rozrodczy nie ma już żadnych oporów przed rozmawianiem o seksie spokojnym, pozbawionym kompleksów, językiem. Bardzo dobrze, bo problemów przed nami całe multum, jakby zaczęły się rozmnażać w przyspieszonym tempie. Skupmy się na najważniejszych, żeby po prostu przetrwać.

Ludwik Lehman

Subiektywny przegląd oświatowych kwiatków

Ferie jesienne

To kolejny nowy pomysł jaki podobno rozważa Ministerstwo Edukacji. Według raportu „Dobrostan zawodowy nauczycieli” opracowanego przez platformę Librus, około 70 proc. nauczycieli doświadcza wypalenia zawodowego. I takie wolne miałyby im pomóc. Skorzystałby też oczywiście uczniowie. Propozycja brzmi tak: wolny miałby być przełom października i listopada, w okolicach Wszystkich Świętych.

Nie sądzę, by ten pomysł ucieszył wielu rodziców, wszak co wtedy zrobić z dziećmi. Ciekawe też czy z tym pomysłem rozdziłaby się też klasyfikacja semestralna. No, wtedy chyba wszystkim już by się tych nowych ferii odechciało.

Edukacja klimatyczna na każdym przedmiocie

Panie, które decydują o edukacji są bardzo twórcze. Śmiej się, że w swoim twórczym zapale zapomniały już do czego zostały powołane. Nie sądzę, by zmierzały do tego, by podnieść poziom naszej edukacji, by zapewnić uczniom i nauczycielom jak najbardziej komfortowe warunki pracy. Myślę, że kierują się przede wszystkim interesem ideologicznym. A tu najważniejsze jest, by do szkoły wprowadzić ich fantazje, a nie rzetelną wiedzę.

Aktywiści walczący o dobro przyrody nie ograniczają się do ulicznych demonstracji. W imię obrony środowiska sabotują pracę laboratoriów, niszczą instalacje i wysadzają budynki. W Warszawie paraliżują ruch uliczny. Panie z MEN chcą pewnie, by szkoły wychowały kolejne zastępy nawiedzonych ekoterrorystów, bo czymże jest pomysł, by wszyscy nauczyciele propagowali myśl o tym, że Ziemia umiera.

Tymczasem w Polsce trwa zbieranie podpisów pod referendum przeciwko Zielonemu Ładowi. Stany Zjednoczone już wycofują się z wielu programów, Unia się mocna zastanawia, a panie z MEN mobilizują do działania.

Sposób na braki kadrowe w oświacie

Ministerstwo Edukacji Narodowej zapowiada zmiany w kwalifikacjach nauczycieli, które mają wejść w życie najpóźniej 1 września 2025 r. dzięki rozporządzeniu ministra edukacji. Jednak wprowadzenie tych regulacji, pomijając proces legislacyjny w Sejmie, budzi wiele kontrowersji i pytań o ich wpływ na jakość edukacji. Jednym z najbardziej krytykowanych elementów reformy jest dopuszczenie studentów ostatnich lat studiów do pracy w szkołach i przedszkolach. Przedstawiciele środowiska nauczycielskiego, w tym Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, wyrażają zdecydowany sprzeciw wobec rozluź-

niania wymagań kwalifikacyjnych. Waldemar Jakubowski, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, podkreśla: „Bardzo niepokoi nas kierunek rozluźniania kwalifikacji nauczycielskich, rozszerzanie ich na studentów, bo brakuje kadr. To nie jest dobre.”

Były już takie czasy, kiedy szybkie kursy dawały uniwersyteckie uprawnienia, ale i ostatnia afera związana z dyplomami absolwentów Collegium Humanum też powinna dać do myślenia.

Najbardziej poszukiwane zawody w 2025 roku

Okazuje się, że wśród najbardziej poszukiwanych zawodów w tym roku, najwięcej jest tych związanych z edukacją. Według raportu Barometr Zawodów, edukacja będzie jedną z branż najbardziej dotkniętych niedoborem pracowników. Oto lista poszukiwanych nauczycieli: nauczyciele przedszkoli, nauczyciele praktycznej nauki zawodu, nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych, nauczyciele szkół specjalnych i oddziałów integracyjnych, psycholodzy i psychoterapeuci.

Laptop nie dla wszystkich nauczycieli

W starym kawale z czasów nieboszczki ZSRR była historia o tym jak to pytano czy na Placu Czerwonym rozdają samochody? Okazało się, że nie samochody, a rowery, i że nie rozdają tylko kradną.

Teraz mamy podobnie z laptopami dla nauczycieli. Jedni dostają, inni muszą obejść się smakiem. Program „Laptop dla nauczyciela” został uruchomiony w październiku

2023 roku. Początkowo miał objąć nauczycieli starszych klas szkół podstawowych i nauczycieli szkół ponadpodstawowych. Ostatecznie środki na zakup sprzętu komputerowego przez nauczycieli szkół ponadpodstawowych zostały wstrzymane. Oświatowa „Solidarność” już we wrześniu 2023 roku wskazywała na nierówne traktowanie nauczycieli i wnioskuje o rozszerzenie programu na wszystkich pedagogów. – Ten postulat nadal jest aktualny. W programie w dalszym ciągu nie zostali ujęci m.in. nauczyciele wychowania przedszkolnego, placówek doskonalenia zawodowego, szkół dla dorosłych czy czasowo urlopowani.

W tej sprawie związkowcy wysłali pismo interwencyjne do ministra edukacji i ministra cyfryzacji (patrz str. 13).

Najniżej wynagradzani w Europie

Wynagrodzenie nauczyciela początkującego w Polsce należy do jednych z najniższych wśród państw wysoko rozwiniętych (OECD).

Według danych zamieszczonych w raporcie „Education at a Glance 2024” roczne wynagrodzenie początkującego nauczyciela w Polsce – uwzględniające Parytet Siły Nabywczej (PPPs) – wyniosło 23 712 i było wyższe tylko od wynagrodzenia wyliczonego dla Brazylii, Kostaryki, Grecji, Słowacji oraz Łotwy.

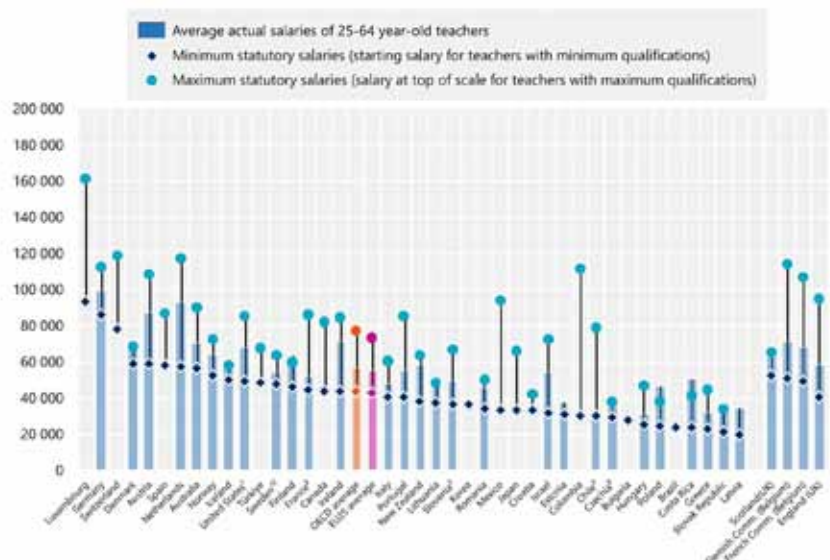
Najwyższy poziom wynagrodzeń pod tym względem odnotowano zaś w Luksemburgu (92 670), Niemczech (85 731) oraz Szwajcarii (77 233) (patrz: tabela niżej).

To doskonale pokazuje dlaczego brakuje coraz więcej nauczycieli.

Opracował Janusz Wolniak

Figure D3.2. Lower secondary teachers' average actual salaries compared to the statutory minimum and maximum salaries (2023)

Annual salaries of teachers in public institutions, in equivalent USD converted using PPPs for private consumption



Coraz mniej dzieci, coraz starsi nauczyciele

■ W 2024 roku odnotowano najmniejszą liczbę urodzeń od czasów drugiej wojny światowej. Jak podał GUS, w listopadzie odnotowano 18,5 tysiąca urodzeń oraz 32,5 tysiąca zgonów. W ciągu ostatnich 12 miesięcy urodziło się 251,5 tysiąca dzieci, zmarło 408 tysięcy osób. Nożyce demograficzne, czyli różnica pomiędzy zgonami a urodzeniami, wyniosły zatem 156 tysięcy.

Zapaść demograficzna jest faktem. Mało pocieszające, że podobnie jest w innych państwach europejskich, szczególnie w tych wysokorozwiniętych z największym PKB. Na to, że Europa skazana jest na klęskę składa się wiele przyczyn. Nie będę ich powtarzał, bo są powszechnie opisane. Przywołam tylko te fakty, które nie ratują naszej cywilizacji, ale pogłębiają jej problemy. Nasz kontynent to nie Ameryka Północna, gdzie są ludzie wszystkich ras i narodowości. Rdzenni mieszkańcy zostali w XIX niemal wybiti, żywi trafili do rezerwatów, a dzisiaj są grupą etniczną w ogóle nie liczącą się w skali kraju. Ale i w Stanach Zjednoczonych niekontrolowany wzrost migracji zrodził patologię. Czy nowej administracji USA uda się przymknąć wrota do raję? Nie wiadomo. My zaś wiemy, że w Europie polityka otwartych drzwi, multi kulti poniosła olbrzymią klęskę.

Ludzie, których wpuściła Angela Merkel ani myślą się asymilować, podejmować pracę, żyć według prawa, jakie jest u nas ustanowione. Dla nich nasza europejska kultura, teraz wyzuta jeszcze z wartości religijnych, jest całkowicie obca.

Swego czas ksiądz Waldemar Cisło zaangażowany w pomoc dla mieszkańców Syrii prosił, błagał, by dawać im pomoc tam na miejscu. W zakątku świata, zapomnianym przez Boga, mimo upadku dyktatora, spokoju nie ma i nie będzie. Ale ludziom tam

i w innych miejscach świata musi bogaty świat pomagać. Gasić też zarzewia konfliktów, bo one są prapoczątkiem problemów ludzi. Nikt nie chce opuszczać swoich rodzinnych stron tylko z przyczyn socjalnych. Jeśli zagrożone jest bezpieczeństwo, życie ludzi, to uciekają. A Europa, a zwłaszcza Niemcy myślały, że będą miały tanią siłę roboczą. No, tak nie jest.

Wracając zaś do naszych problemów. Jeśli dane demograficzne utrzymają się w obecnym tempie to już za 10 lat szkoły będą żały pustkami. To i nauczycieli nie będzie tyle potrzeba.

Obecnie w Polsce brakuje ponad 20 tysięcy nauczycieli. Młodzi nie garną się do tego zawodu. 82 proc. polskich nauczycieli ma więcej niż 40 lat, a połowa z nich ma ponad 50 lat. Zaledwie 5 proc. polskich nauczycieli ma mniej niż 30 lat i jest to jeden z najniższych wyników w Europie. Wiemy od dawna, że niski prestiż i słabe zarobki skutecznie zniechęcają młode pokolenie do podjęcia pracy w szkole.

W tym zawodzie nie ma żadnej stabilizacji. Każda kolejna ekipa rządowa podkreśla na każdym kroku jak to edukacja jest ważna, ale nic z tego nie wynika. Za każdym razem nowa grupa ministerialna chce pokazać jaka to jest twórcza i wymyśla coś nowego. Jakimi pomysłami i obecne ministerstwo na czele z Barbarą Nowacką się popi-



Fot. Piotr Majchrzak

Janusz Wolniak

sują, piszemy i w tym numerze (patrz: Subiektywny przegląd oświatowych kwiatków). Jednak to czym ostatnio zaszokowała całą Polskę minister każąca się nazywać ministrami Nowacka, przechodzi ludzkie pojęcie. Stwierdziła, że „na terenie okupowanym przez Niemcy polscy naziści zbudowali obozy, które były obozami pracy, a potem stały się obozami masowej zagłady”.

To skandaliczne sformułowanie wywołało oburzenie zarówno w kraju, jak i za granicą. W odpowiedzi na pytania PAP, Ministerstwo Edukacji Narodowej próbowało tłumaczyć szefową resortu, twierdząc, że była to pomyłka. Departament Komunikacji MEN wyjaśnił, że pierwotna wypowiedź miała brzmieć: „Na terenie okupowanej przez Niemcy Polski, naziści zbudowali obozy, które były obozami pracy, a potem stały się obozami masowej zagłady”.

Jednak nawet ta poprawiona wersja budzi wątpliwości. Przestańmy mówić o naziściach. Niemcy zbudowali te obozy. Nie ma takiej nacji naziści, są Niemcy. Inaczej będzie to fałszowanie i zakłamywanie historii.

– Zdolność uczenia się zanika tak powoli, że w wieku osiemdziesięciu lat możemy jeszcze nauczyć się tyle, co w dwunastym roku życia – napisał pewien tybetański myśliciel. Tę myśl polecam nie tylko pani minister, ale wszystkim, którzy już spoczęli na laurach.

Janusz Wolniak





Praca w konkursie plastycznym Mój dom, moje miasto, moja Ojczyzna z okazji Święta Niepodległości 11 Listopada. I miejsce w kategorii od 15 do 19 lat, Anna Usova, Zespół Szkół Zawodowych nr 5 we Wrocławiu, opiekunowie: Barbara Wrzeszcz i Jolanta Grochowska.